Cena 1 zł.
Cena w Czechosłowacji: 3·50 Kč.

Nal. poczt. opł. ryczałtem.

Numer zawiera 20 stronic

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY · KURJER · TYGODNIOWY

Nr. 7 (132) Sobota, 12. lutego 1927 Rok IV.

JÓZEF WĘGRZYN JAKO KAROL MOOR.



Nieśmiertelnych, zawsze „młodych" „Zbójców" Fryderyka Schillera, wznowił z wielką starannością Teatr Narodowy w Warszawie. Rola Karola Moora, tego entuzjasty dla idei wolności, pragnącego wskrzesić dawne ideały starożytnego Brutusa, nie mogła być przez nikogo żywiej i z większym porywem graną, jak przez znakomitego artystę Józefa Węgrzyna, którego świetny talent zabłysnął przed laty na krakowskiej scenie w kreacji Brutusa z „Legjonu" Wyspiańskiego. Agencja „Światowida". — Fot. J. Malarski.

NOWO ODKRYTE CUDA GROBOWCA TUTANKHAMENA.

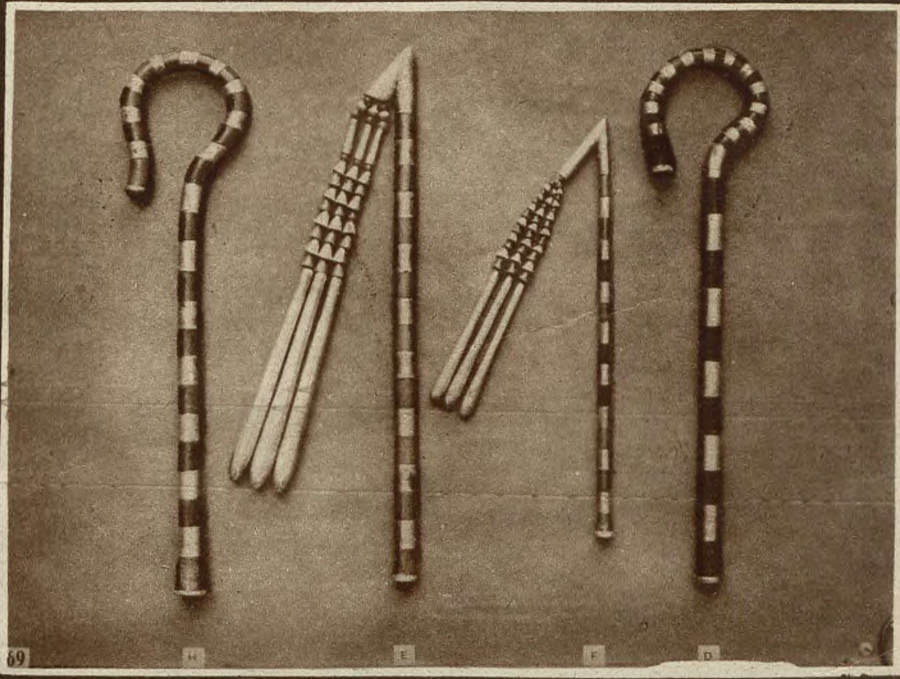
Epokowe wprost znaczenie ma odkrycie grobowca Tutankhamena i dalsza praca na tym terenie, mogąca się poszczycić coraz to nowymi ważnymi wynikami. Znaczenie tego faktu leży przedewszystkiem w tem, że jeśli nie po raz pierwszy wogóle, to poraz pierwszy od wielu dziesiątek lat, prace archeologów w Egipcie zdołały bogactwem swoich wyników zainteresować nietylko historyków sztuki i kultury lub specjalistów egiptologów, ale najszersze warstwy społeczeństwa. Stało się to właśnie dzięki bogactwu wydobytych po wielu wiekach na jaw skarbów, skarbów już nie w znaczeniu martwej przenośni, lecz istotnych skarbów, bogactwem materjału — złota i drogich kamieni — i kunsztownością i artystycznego opracowania przemawiających nietylko do rozumu, ale i do uczucia i wyobraźni wielkich mas. Powtóre zaś te prace archeologiczne mają i to znaczenie, że przed oczyma tych miljonów ludzi odsłoniły nieznany im świat piękna, piękna odrębnego niewątpliwie od tego wszystkiego, cośmy od czasów włoskiego renesansu za piękno uważali, ale piękna, które każdy wrażliwy umysł musi uznać za takie. Dzięki odkryciu grobowca Tutankhamena niema już dzisiaj chyba nikogo w cywilizowanym świecie, ktoby powtarzał jeszcze stary frazes o bezdusznej martwocie sztuki egipskiej i śmiał ją nazywać barbarzyństwem. Stajemy przeciwnie zdumieni wprost i oszołomieni bogactwem form, subtelnością zmysłu artystycznego, delikatnością wykonania i może w niejednym ze współczesnych obserwatorów budzi się nawet zawstydzające dla dzisiejszych czasów przeświadczenie, że jeżeli na wielu innych polach jest niewątpliwie olbrzymi postęp i n. p. świat techniczny XX. w. wygląda zupełnie inaczej, niż technika staroegipska, to sztuka przez ten długi szereg wieków, najdelikatniej i najpobłażliwej wyrażając się o współczesnej jej twórczości, tak wielkich postępów nie dokonała. Odkrycia, około grobowca Tutankhamena dokonywane, nie są jeszcze skończone i raz po raz wielkie agencje fotograficzne angielskie publikują zdjęcia z nowych zdobyczy. Równocześnie z innymi światowymi pismami ilustrowanymi otrzymaliśmy z Londynu nową serję takich zdjęć, którą na tej i następnej stronicy reprodukujemy, pewni, że wywołają one wśród naszych czytelników wyjątkowe wprost zaciekawienie. Uderzającem jest, że w porównaniu z niezwykle obfitemi odkryciami z dziedziny sztuki, odnaleziono w grobowcu Tutankhamena bardzo mało tekstów staroegipskich, pisanych, jak wiadomo na papirusach. A szkoda to wielka, gdyż z tekstów tych mogliby historycy zrekonstruować historję tej niezwykłej epoki dziejowej, o której tak mało dotychczas wiemy.



„Madonna" dawnych Epipcjan, postać bogini Izis. Postacie te strzegą skrzyni w skarbu w grobowcu Tutankhamena. Tutaj rzeźba odwrócona jest przodem, dla pokazania całej subtelności artystycznego wykonania (p. zdj. 2, str. 3).



Wachlarz króla ze strusich piór, zdobytych przez niego na polowaniach, trzy tysiące dwieście lat temu w pustyni Heliopolisu. Rączka wachlarza z kości słoniowej, inkrustowana kolorową emalją z obręczami złotemi, zakończona lapis lazuli.



Berła i batogi królewskie, znalezione w skarbcu króla. Zrobione ze złota, inkrustowane granatową i czarną emalją, z wyrytymi inicjałami królewskimi. Mały batog należał do króla Tutankhamena za chłopięcych jego lat.

Sport and General Press Agency. Mr. Harry Burton, of Metropolitan Museum, New York.

NOWO ODKRYTE CUDA GROBOWCA TUTANKHAMENA.



Rzeźba w drzewie, pozłacana, przedstawiająca młodego króla, ubranego w płócienny płaszcz. Król trzyma w ręce batog i królewską laskę z pozłacanego bronzu. Jest to jeden z trzydziestu posążków króla, znalezionych w czarnych skrzyniach w skarbcu królewskim.



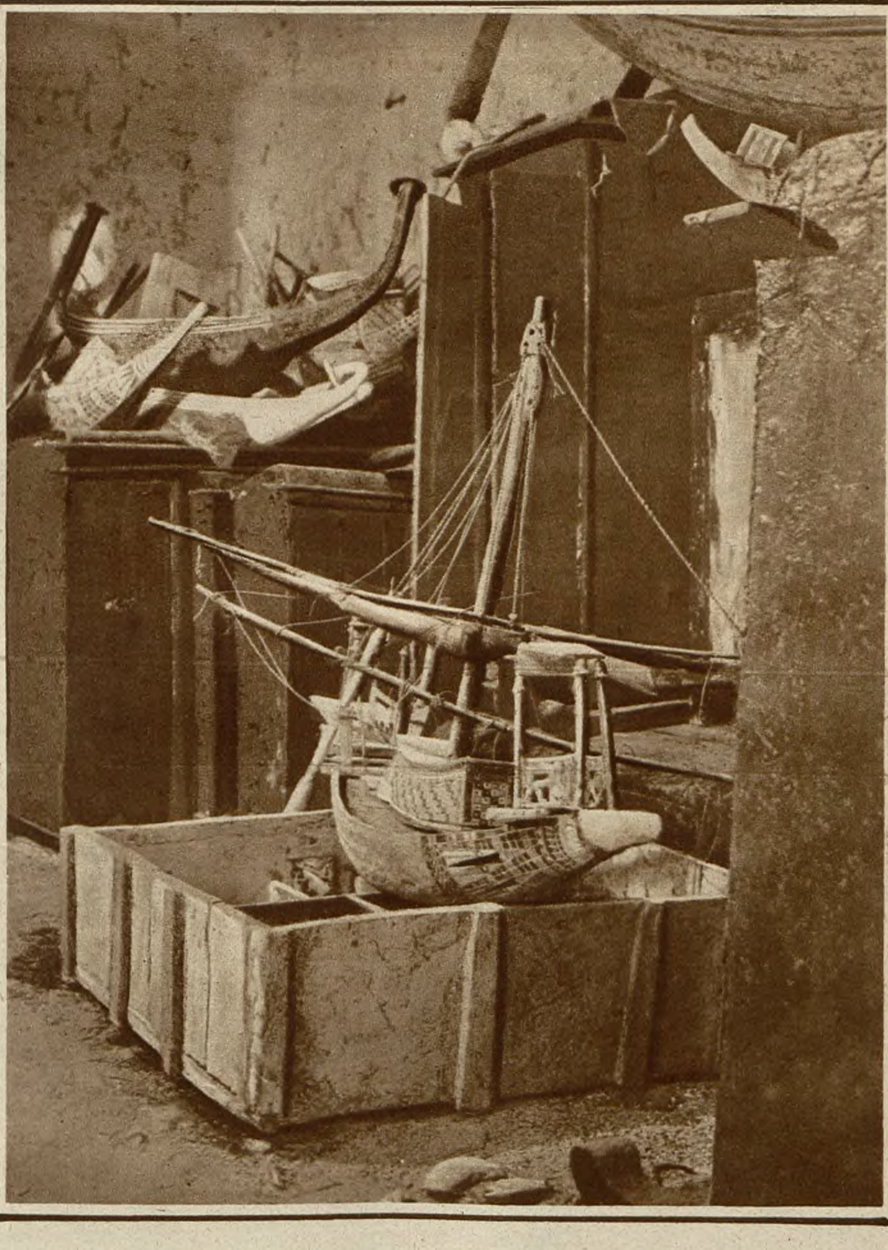
Skrzynia, znaleziona w ostatniej komnacie grobowca Tutankhamena, strzeżona przez cztery boginie: Izis, Nephthys, Neith, Selkit. Skrzynia złota ozdobiona wężami, które na głowie mają tarczę słońca, zawiera naczynia i zastawę stołową króla. (Patrz zdj. pierwsze na poprzedniej stronicy).



Ta sama rzeźba, co na pierwszej rycinie na lewo, tylko bez okrycia wierzchniego, z sandałami z pozłacanego bronzu. Na niej wyraźniej jeszcze, niż na tamtej obserwować można drobiazgowość szczegółów anatomicznych i wysoce artystyczne połączenie realizmu ze stylizowaniem.

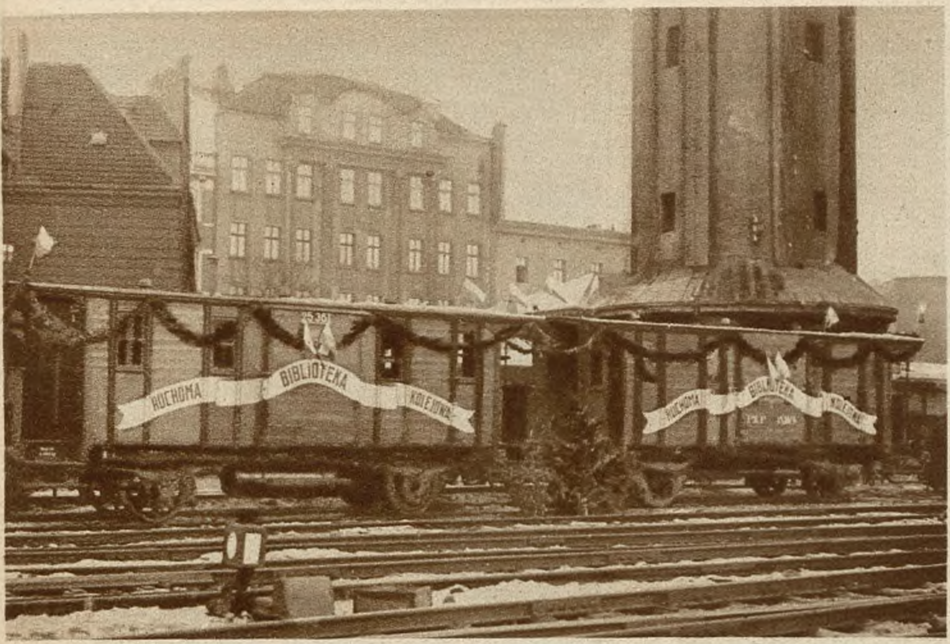


Bóg — szakal, bożek Anubis, według wiary starych Egipcjan przemieniający się w czarnego szakala dla straży nad grobami umarłych. Po trzech tysiącach lat znaleziono go na posterunku jako „niezłomnego strażnika".



Model okrętu, znalezionego w grobie Tutankhamena. Okręt ten był przeznaczony na podróż króla po jego śmierci, symboliczną podróż przez wody Oceanu do Świętej Góry. Okręt jest zupełnie wykończony ze zwiniętymi żaglami i misternie wykonanymi kabinami.

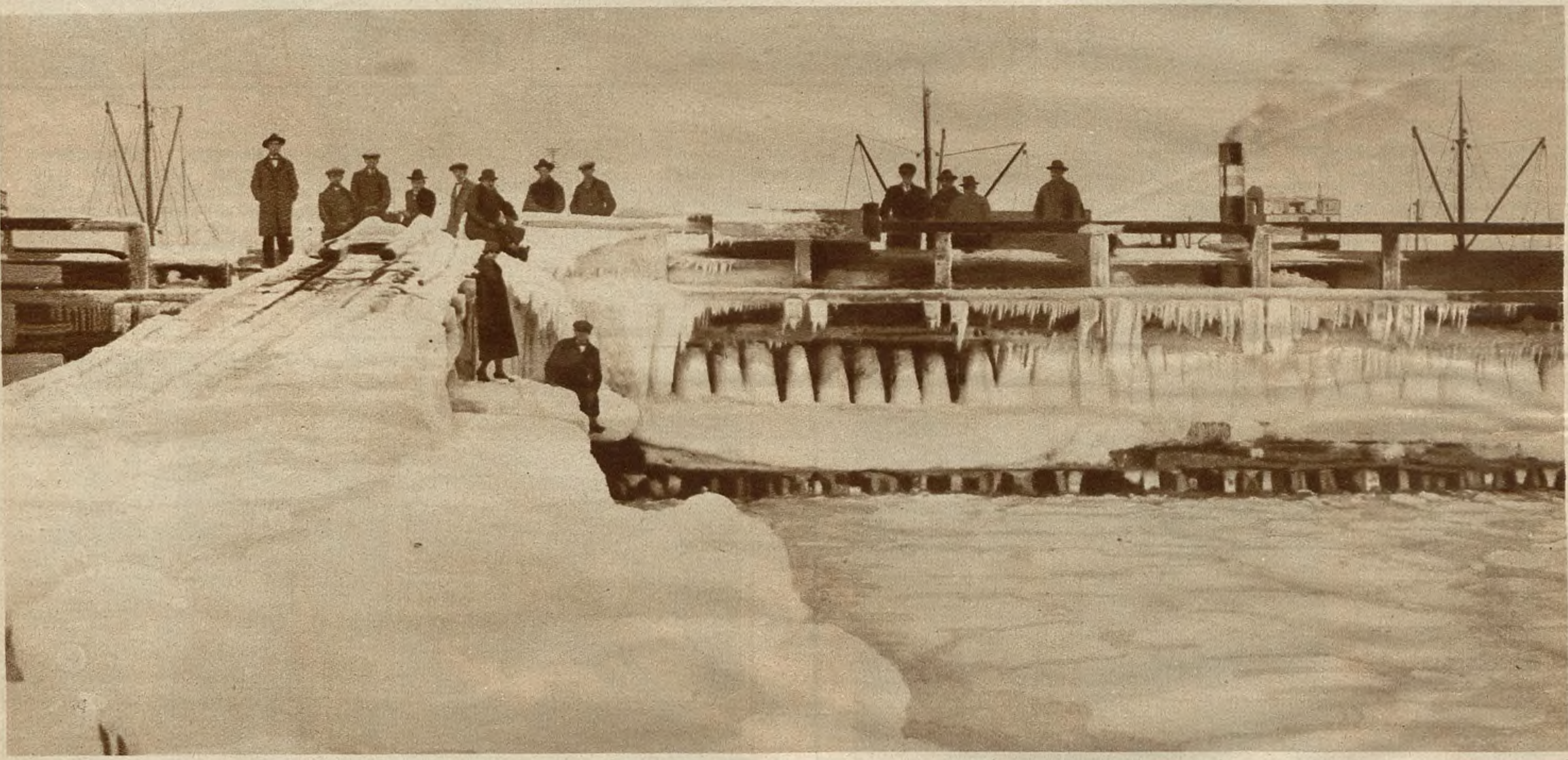
W POLSCE.



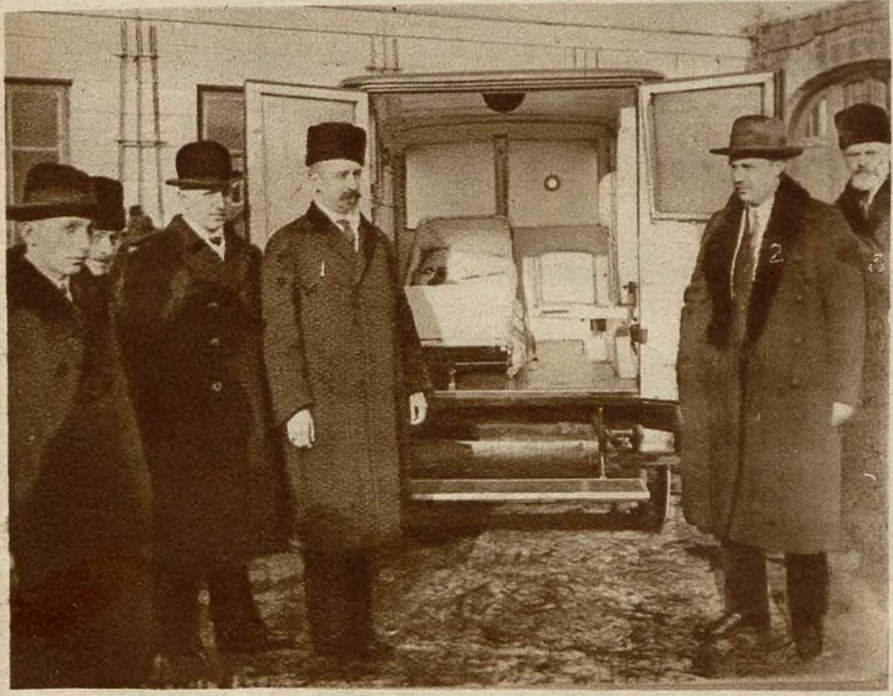
Ruchoma bibljoteka kolejowa. W Katowicach odbyło się w obecności p. woj. Grażyńskiego, prezesa dyr. kol. Dobrzyckiego i innych uroczyste poświęcenie ruchomej Bibljoteki kolejowej, przeznaczonej do użytku kolejarzy tamtejszej dyrekcji.



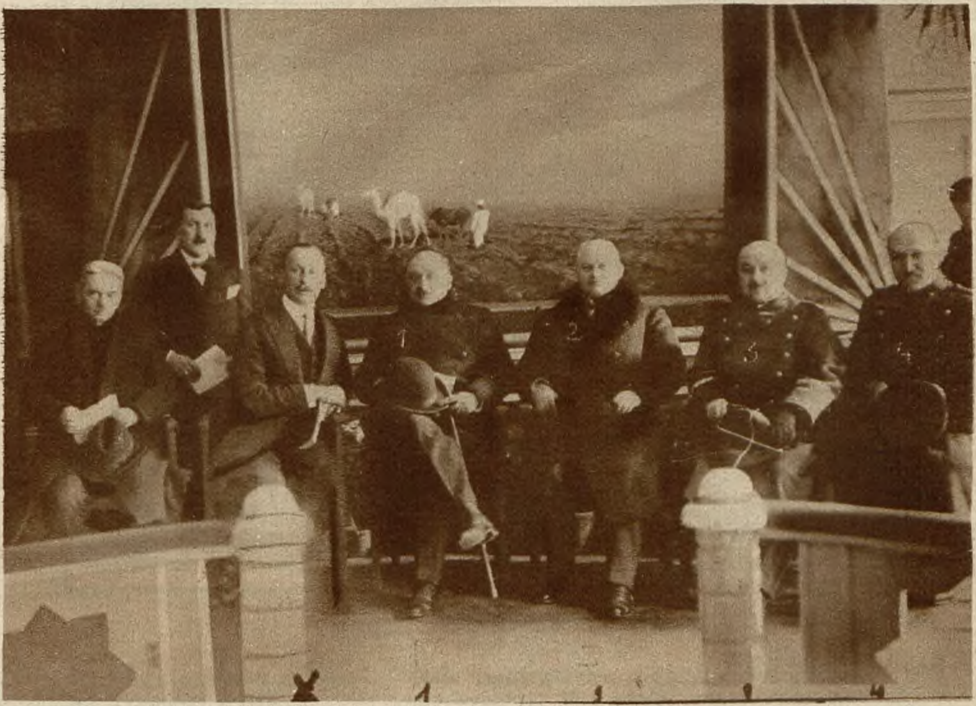
Pożegnanie posła i min. pełnom. Czechosłowacji w Warszawie p. Fliedera. Zdjęcie nasze przedstawia uroczyste pożegnanie odchodzącego z Warszawy posła Czechosłowacji p. Fliedera (X) przez personal poselstwa. Ag. fot. „Światowida".



Port w Gdyni w śniegu. Jeżeli nasze miasta wyglądają tak pięknie, gdy świeży obfity śnieg przykryje je, usuwając z przed oczu wszystko, co ich piękność kazi, to nadmorskie okolice, gdzie śnieg i lód tak szybko nie topnieje, tem piękniejszy przedstawiają widok. Oto n. p. obraz z Gdyni, przedstawiający zamarznięte molo w porcie rybackim. Fot. R. Morawski, Gdynia.



Poświęcenie pierwszej karetki „Strażnicy Lekarskiej" w Warszawie. Nowo powstałe to towarzystwo ma za zadanie przewozić chorych w granicach Rzeczypospolitej. Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze wozu, przy którym stoją prezes Towarzystwa dr. Czechowski (1), sekr. dr. Puchalski (2), oraz znany chirurg dr. Kisler (3).

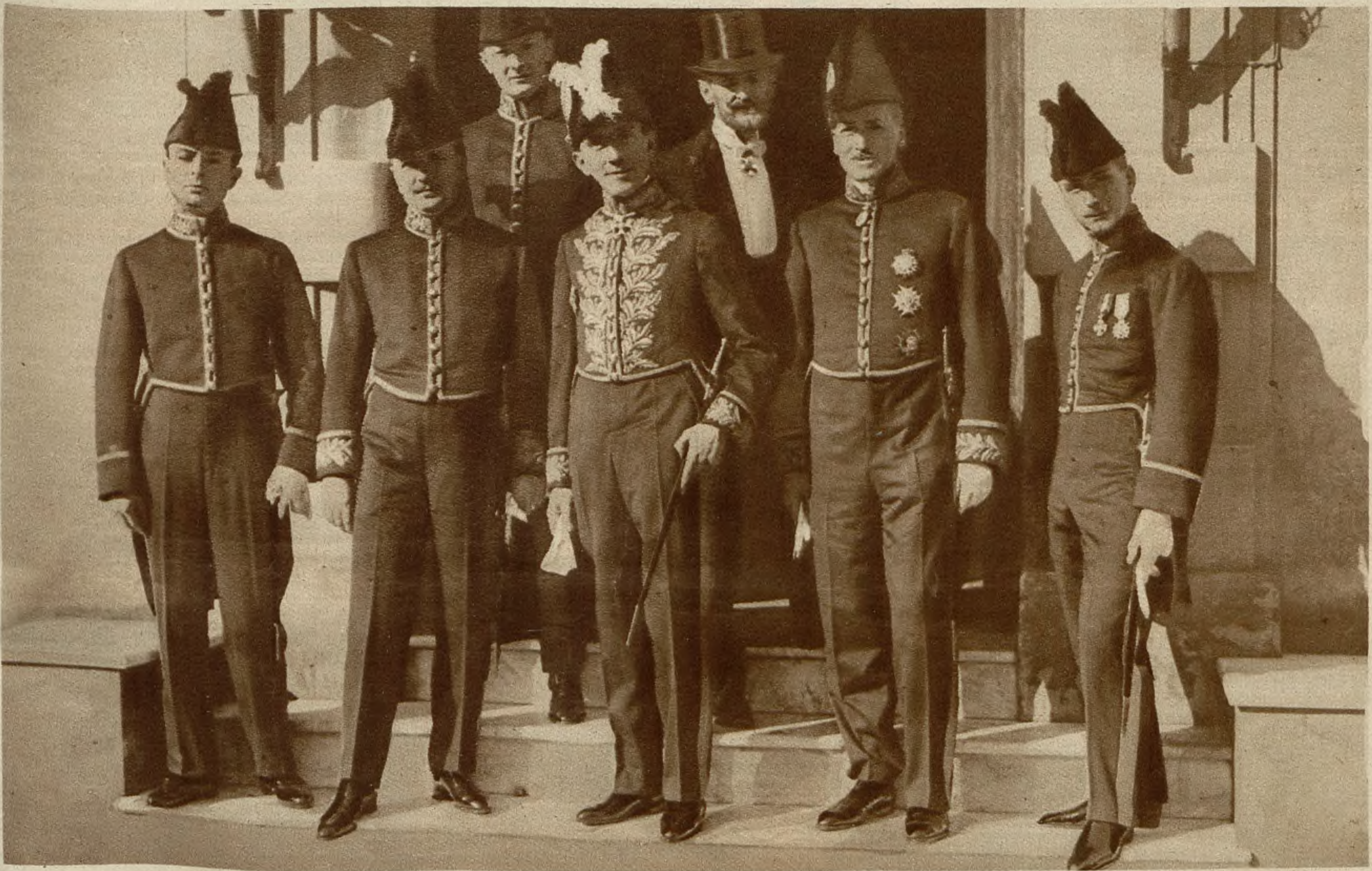


Wystawa obrazów A. Laszeńki w Poznaniu. W stolicy Wielkopolski otwarto w sali Hotelu „Apollo" wystawę obrazów A. Laszeńki. W dniu otwarcia zwiedzili wystawę m. i. woj. Bniński (1), prez. Ratajski (2), gen. Hauser (3), kom. Hass (4). Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

OBRAZKI Z ZAGRANICY.







Poseł Rzeczypospolitej Polskiej przy Królu Italji p. Roman Knoll obejmuje swą placówkę. Przyjazd posła Rzpltej Polskiej do Rzymu i wręczenie przez niego Królowi Italji listów uwierzytelniających, stały się ważnem wydarzeniem politycznem w świecie rzymskim. Tamtejsza prasa powitała p. Knolla z niezwykłą serdecznością, a cztery wybitne dzienniki włoskie: Corriere della Sera, Messaggero, Giornale d'Italia i Lavoro d'Italia podały obszerne wywiady z nowym posłem, podnosząc potrzebę zacieśnienia stosunków między oboma państwami. Podajemy tutaj szereg ilustracji, odnoszących się do uroczystości przyjęcia p. posła przez Króla Wiktora Emanuela III., a mianowicie: U góry na lewo: Dworski ekwipaż z herbem Królestwa Italji zajeżdża przed willę poselstwa polskiego przy Kwirynale, celem przewiezienia posła na audjencję — na ilustracji na prawo powóz z posłem i członkami poselstwa zajeżdża przed pałac królewski na Kwirynale — wreszcie u dołu podajemy fotografję całego personalu Poselstwa Rzpltej Polskiej przy Kwirynale, przyczem zwracamy uwagę na galowe uniformy, które Polska wzorem innych państw zaprowadza obecnie dla swoich dyplomatycznych przedstawicieli zagranicą. Na zdjęciu tem stoją od lewej pp. sekretarz Chałupczyński, radca dr. Günther, sekr. hr. Mycielski (na stopniu), poseł Knoll, radca handl. Mikulski (na stopniu), konsul Tomaszewski i sekr. Siemiradzki.

Fot. L. Chrzanowski, Rzym.



Nowy gabinet ministrów Rzeszy Niemieckiej. Dr. Marx utworzył wreszcie nowy gabinet, oparty — z wyłączeniem socjalistów — o koalicję stronnictw mieszczańskich z udziałem umiarkowanych nacjonalistów. Siedzą od lewej pp. dr. Brauns, dr. Stresemann (spr. zagr.), dr. Marx (kanclerz), dr. Hergt (nacjonalista), dr. Gessler (wojsko), — stoją dr. Koch, dr. Keudell (nacjonalista), dr. Köhler, Schiele i dr. Curtius.

Fot. R Sennecke. Berlin.



Jak w Cieszynie... Powojenny traktat pomiędzy Italją a Jugosławją rozdzielił dawne miasto Fiume pomiędzy oba te państwa: śródmieście dostały Włochy, przedmieście Suszak Jugosławia. Mała rzeczka dzieli te terytorja. Most pierwotny nad nią padł ofiarą zatargów pomiędzy oboma państwami przed zawarciem tej umowy. Obecnie odbyło się uroczyste otwarcie nowego mostu. W głębi, gdzie jest duży dom, jest Jugosławia, na pierwszym planie zaś Italjia.

Fot. Carlo Delius, Nervi.

NOWOŚCI NA SEZON PRZEJŚCIOWY.



Oryginalny najmodniejszy toczek z słomki beige z hełmem ze skóry gazeli.



Kloszyk przedwiosenny koloru vert-gris.



Najmodniejszy kapelusik w formie beretu z granatowej wełny, z opaską z bladobłękitnej skóry.

Pomimo, że meteorologowie przepowiadają nam jeszcze falę mrozów, twórcy mody myślą już o zaopatrzeniu nas na sezon przejściowy przedwiosenny. Przedewszystkiem w oknach wystaw modniarskich pojawiły się kapelusze przejściowe, które zasadniczo nie różnią się od kapeluszy z ubiegłego sezonu. Główki ciągle jeszcze wysokie, tylko wyginane w przeróżny sposób, wogóle z wybitną tendencją do oryginalności i fantazyjności. Najnowsze modele chętnie posługują się jedwabiem i filcem, skombinowanym ze słomką. Pokazują się również modele kapeluszy o szerszych kresach, ale zdaje się, że jednak utrzymają się fasony mniejsze przynajmniej do wiosennych kostjumów i płaszczyków. Może dopiero w lecie, do letnich sukien, pojawią się w większej ilości duże kapelusze, czego życzyćby sobie należało ze względu na to, że są one o wiele bardziej twarzowe. Słychać, że wiosna przyniesie nam toczki. Znane paryskie modniarki lansują obecnie cały szereg różnych odmian toczków.

Modne będą również kapelusiki maleńkie, przypominające czapeczki. Jeżeli mowa o sezonie przejściowym, to na pierwszy plan wysuwa się zapytanie: płaszcz, czy kostjum? Prawdopodobnie jedno i drugie, jednakowoż z większą przewagą płaszcza, zwłaszcza do celów praktycznych. Co się tyczy linji zasadniczej wiosennej, to zdaje się, że talja wysoko umieszczona, którą usiłowano lansować, jakoś narazie nie przyjęła się w Paryżu. Wprawdzie stan obecnie sięga nieco wyżej bioder, ale daleko mu jeszcze do właściwego swojego miejsca. Najnowsze modele zdradzają skłonność do draperji, ale do draperyj niezbyt skomplikowanych. Narazie jednak linja prosta utrzymuje się. Być może jednak, że dalszy rozwój pójdzie w kierunku czegoś bardziej fantazyjnego, ornamentacyjnego, skomplikowanego. Co się tyczy materyj, używanych na wiosenne kostjumy, to przedewszystkiem najmodniejszy jest klasyczny kasha, pozatem „crepella“, wymarzona materja na suknie wizytowe i spacerowe.

Jaga.



Najmodniejsze rękawiczki.



Szykowna sukieneczka z angielskiej wełny.



Płaszczyk wiosenny, model paryski Redferna.



Oryginalny płaszczyk z wełny beige.

NOWOŚCI TEATRALNE.



„Wiedza Radosna“ Arnolda Fraccarolli'ego w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego w Krakowie. Dzięki przekładowi p. Zofji Jachimeckiej scena polska pozyskała nową komedję autora granego swego czasu w Warszawie „Liścia Figowego“. Pod poważnym tytułem, przypominającym Nietschego zawarta jest wesoła treść. Podajemy tutaj scenę z III. aktu z pp. (od lewej) dyr. Z. Nowakowskim (Pasco), Kułakowskim (Komandor) i Miarczyńskim (Towarzysz).



Twórcza modnej fryzury a la garconne — aktorem. Słynny paryski fryzjer Antoine, Polak z pochodzenia, zapragnął również laurów scenicznych i z ogromnem powodzeniem jako jedna z najnowszych paryskich sensacji, występuje na tamtejszych scenach.

Fot. Löwy, Paris.



„Wiedza Radosna“. Arnolda Fraccarolli'ego w Teatrze Miejskim im. J. Słowackiego w. Krakowie. Z tego przedstawienia, jednego z najudatniejszym w bieżącym sezonie w Krakowie, dołączamy jeszcze zdjęcie z I. aktu pp. (od lewej) Koronkiewiczówną (Teresetta), Nowakowskim (Pasco) i Zarucką (Miss).

Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pł. kraj. „Alfa“.

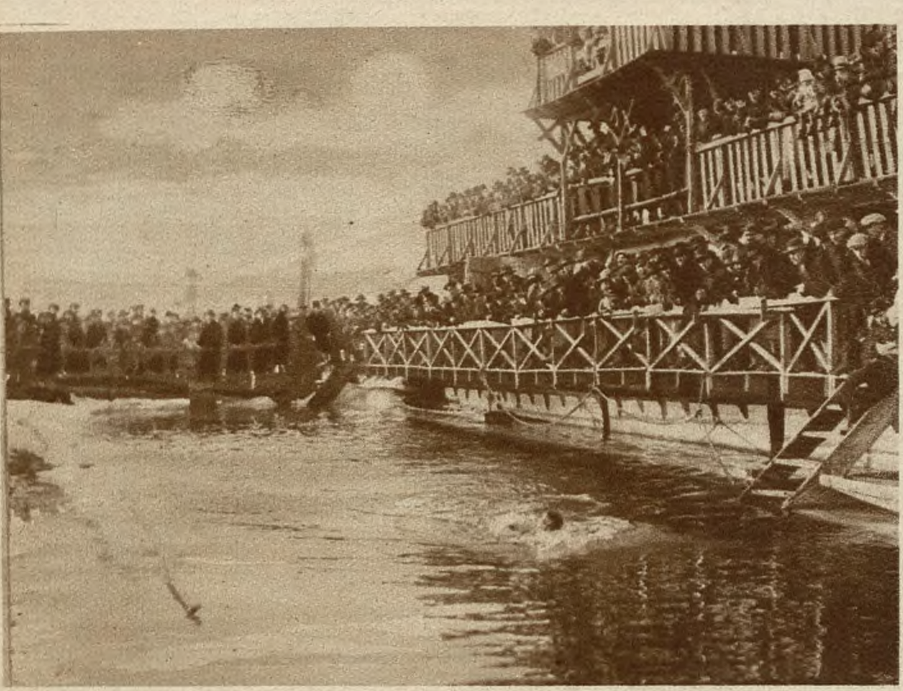




„Mecenas Bolbec i jego mąż“ w Teatrze Polskim w Poznaniu. Wesoła komedja paryskiej spółki autorskiej Verneuil'a i Tristana Bernard'a (obecnie kandydata na fotel „nieśmiertelnego“ w francuskiej Akademji), cieszy się wielkiem powodzeniem w Poznaniu. Podajemy tutaj na lewo zabawną scenę pomiędzy pp. Bratkiewiczem i Brzeskim — na prawo zaś fotografję p. Grabowskiej, grającej w tej sztuce główną rolę kobiecą.

Fot. St. Markiewicz, Poznań.

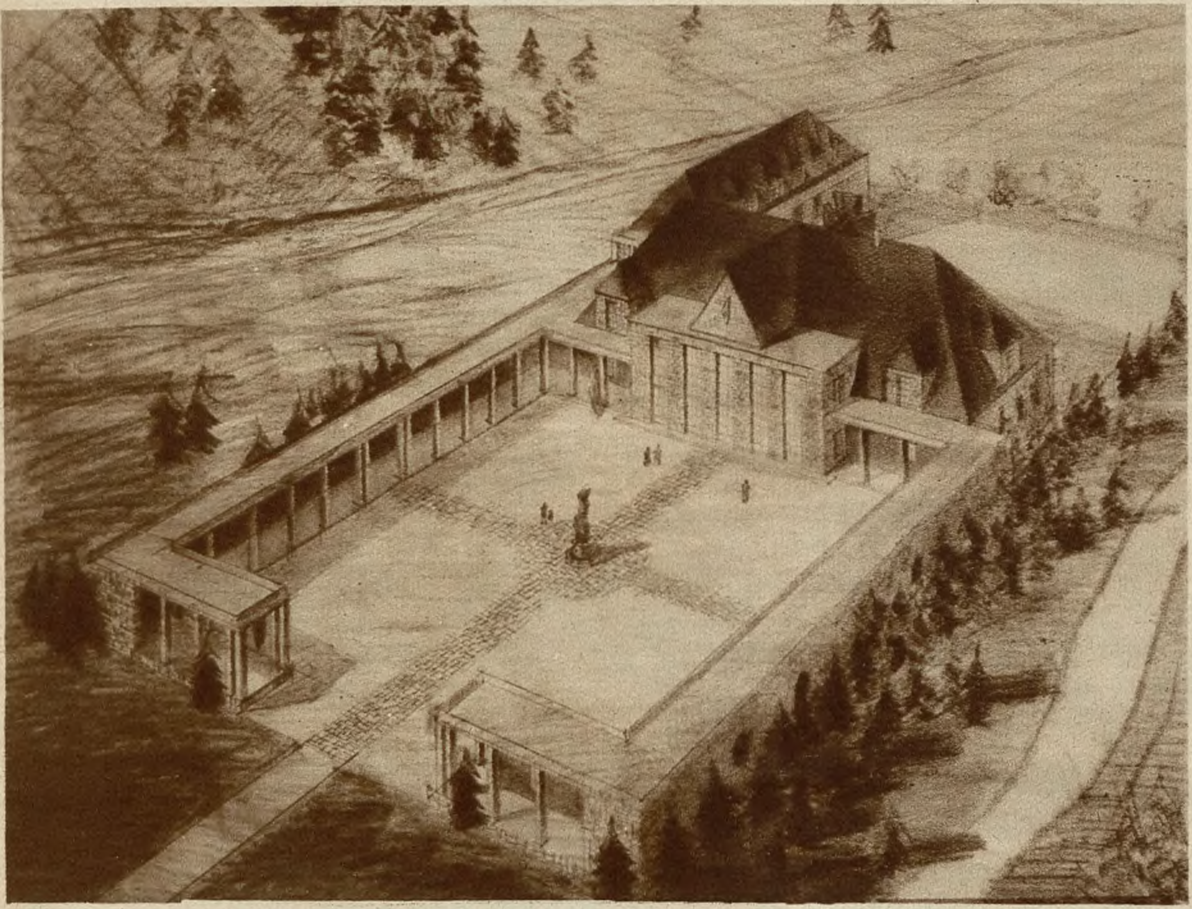
O B R A Z K I S P O R T O W E.



Zawody pływackie na Pradze. Ogólny widok miejsca zawodów nad Wisłą z trybunami, przepełnionymi widzami. Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Zawody pływackie na Pradze. Znani pływacy Pęcillo Kaźmierz i Chomentowski Józef w momencie skoku do wody. Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".



Projekt nowego schroniska w Tatrach. Na miejsce dotychczasowego schroniska w Dolinie Kościeliskiej, nie odpowiadającego nowoczesnym wymaganiom, p. K. Stryjeński zaprojektował nowe schronisko, którego widok tutaj podajemy.
Fot. Schabenbeck, Zakopane.



Wędrowna propaganda. Zdjęcie nasze przedstawia p. Papińskiego, który odbywa pieszo podróż naokoło świata, urządzając wykłady o Polsce. Fotograf nasz zdjął go na Pl. Św. Ducha w Krakowie.



Saneczki — żaglowiec, P. R. W. Lipiński, kierownik harcerskiej drużyny i uczeń gimn. w Gnieźnie nadesłał nam ciekawe zdjęcie, przedstawiające go na saneczkach, według jego własnego pomysłu przerobionych na żaglowiec. Dwie pary łyżew przymocowane są tu do płóz, płachta namiotowa została żaglem, laski harcerskie zastąpiły maszt i reje.



Zawody hockey'owe A. Z. S. na Dynasach w Warszawie. Ogólny widok obu walczących w dniu 2. lutego b. r. drużyn. Hockey na lodzie staje się coraz bardziej popularnym tak zagranicą, jak i w Polsce.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

JAK WYGLĄDA NOWA RADIOSTACJA W WARSZAWIE.





W połowie lutego b. r. zacznie nadawać audycje nowo zbudowana radiostacja w Warszawie. Pobudowana została na pagórkach fortu Mokotowskiego i jest co do rozmiarów trzecią z rzędu wśród radiostacji europejskich, pod względem zaś urządzenia technicznego przewyższa ją jedynie stacja w Daventry. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia inżyniera Rabęckiego, kierownika technicznego stacji, na pierwszym zaś planie główną tablicę rozdzielczą. Na zdjęciu na prawo widzimy amplifikatornię, czyli urządzenia, służące do wzmacniania prądów. Przy aparaturze siedzi wybitny radiotechnik p. Kempiński.



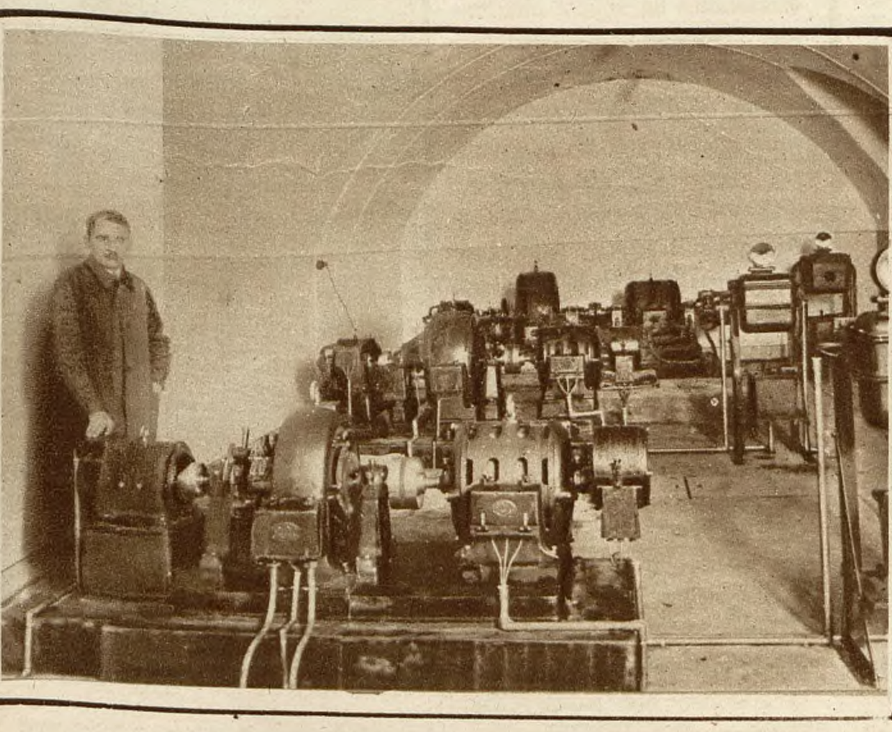
Wieże, które podtrzymują na wysokości około 80 m. nad powierzchnią ziemi antenę, z której idą fale.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Dyrektor techniczny Polskiego Radia inż. Władysław Heller.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



„Studio" czyli lokal, w którym odbywają się wykłady, koncerty i inne produkcje.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Hala motorów i przetwórnia, mieszcząca się w kazamatach byłego fortu.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na pł. kraj. „Alfa".



Oscylatory lampowe, wytwarzające prąd, zdolny do wypromieniowywania w przestrzeń energji elektrycznej.
Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".

BEATRIX CENCI

Z okazji wystawienia nowej Opery L. Różyckiego w Teatrze Wielkim w Warszawie.



L. Różyckiego „Beatrix Cenci": Scena furji z aktu I. P. Czapska (1) matka, p. Mokrzycka (2) Beatrix.
Ag. fot. „Światowida" zdj. na pł. kraj. „Alfa".

Fakt wystawienia nowej opery polskiej nie należy do częstych zjawisk i temsamem już godzien jest szczególniejszej uwagi. Tembardziej, jeżeli twórcą tego dzieła muzycznoteatralnego jest uznany już kompozytor, nie poraz pierwszy występujący na tem polu, lecz przeciwnie, zapisany już trwale w dziejach nowej opery polskiej. To też z dawna oczekiwana premjera „Beatrix Cenci" Ludomira Różyckiego, stała się pierwszorzędnem wydarzeniem teatralnem, nie mówiąc już o tem, że była równocześnie świetnem wydarzeniem wytwornego życia towarzyskiego Warszawy. L. Różycki ostatniem tem dziełem przyłączył się do szeregu twórców, których krwawy, lecz dramatyczny wyjątek z dawnych kronik ku sobie pociągnął. Na końcu XVI. w. dokonała się w Italji ta tragedja, ścinająca krew w żyłach, wywołująca uczucie grozy, prawie że niemożliwej do zniesienia. Kroniki późnego renesansu italskiego mówią o tym dramacie, w którym urocza Beatrix Cenci, córka osławionego z powodu hulaszczego życia szlachcica rzymskiego, w porozumieniu z matką swą Lukrecją i dwoma braćmi, broniąc się przed kazirodczą namiętnością ojca, najmuje bandytów, którzy go mordują. Proces odbywa się wśród nie dającego się opisać roznamiętnienia oskarżycieli i obrońców — wyrok zapada ostatecznie na śmierć obu kobiet i jednego z młodzieńców. Papież skłonny jest nawet podobno ułaskawić skazanych, równocześnie jednak dokonywa się druga ohydna zbrodnia: bratobójstwo, popełnione przez kochanka Beatryczy, Gianiego i na widok tej nowej zbrodni łaska papieska się cofa, wyrok zostaje wykonany. Stanisław Tarnowski pisze o tem, że przejmująca grozą i ohydą zbrodnia mimo całej swej dramatyczności nie skusiła w „normalnych" czasach poezji nikogo do opracowania jej w formie literackiej. I rzeczywiście mamy tylko z dawniejszych lat portret Beatryczy, i to podobno nie autentyczny. Dopiero gdy nastały czasy romantyzmu, w którym z pewną pasją szukał motywów anormalnych i grozą wstrząsających jeden z najwybitniejszych przedstawicieli tej niewątpliwej chorobliwości romantycznej, świetny zresztą angielski poeta Percy Bysshe Shelley (1792—1822) pisze wspaniałą tragedję o „Rodzinie Cenci". W kilkanaście lat potem tensam temat porywa wyobraźnię Juljusza Słowackiego, który naprzód w r. 1832 wrzuca na papier w widocznem nerwowem podnieceniu kilka fragmentarycznych scen niedokończonego nigdy francuskiego dramatu, później zaś tworzy swą cudowną polską mową tragedję „Beatrix Cenci". Grał ją w r. 1909 Teatr Miejski w Krakowie w świetnej obsadzie pierwszych ról: p. Solska jako Beatrix, p. Wysocka jako jej matka, nieżyjący już Tarasiewicz jako Giani, p. Solski jako demoniczny intrygant Negri, i wówczas sztuka pozostawiła na umysłach widzów potężne wrażenie, lecz na stałe prawa obywatelstwa na polskiej scenie niewątpliwie przedewszystkiem wskutek swego tematu, uzyskać nie zdołała. Opera, która muzyką i śpiewem zaciera poniekąd ostre, klujące kontury akcji i ją samą unosi niejako w wyższe sfery, jest może właściwszym sposobem wypowiedzenia tej tragedji od poezji, i dlatego najnowsze dzieło znakomitego kompozytora budzić może spokojniejsze, czysto artystyczne uczucia.

Krytyka wyraża się o nowem dziele Ludomira Różyckiego nader pochlebnie, podnosząc jego wielką wartość muzyczną. Różycki należy do tych nowoczesnych kompozytorów, którzy mimo swego modernizmu nie zerwali z dotychczasowym dorobkiem muzycznym klasyków. Szersza publiczność, wychowana na dawnych wzorach, nie potrzebuje obawiać się przesadnej „atonalności" w kompozycjach naszego mistrza, którego utwory grywane są na scenach zagranicznych i w salach koncertowych stolic europejskich. Różycki i Szymanowski — dwa te nazwiska pojawiają się coraz częściej w repertuarze muzyki europejskiej.



Wątpliwy co do autentyczności portret Beatrice Cenci Guido Reniego (1575—1642) w galerji Barberini w Rzymie.



„Beatrix Cenci" L. Różyckiego: Scena zbiorowa aktu II. nad zwłokami zamordowanego ojca Cenci.
Ag. „Światowida" fot. Malarski.



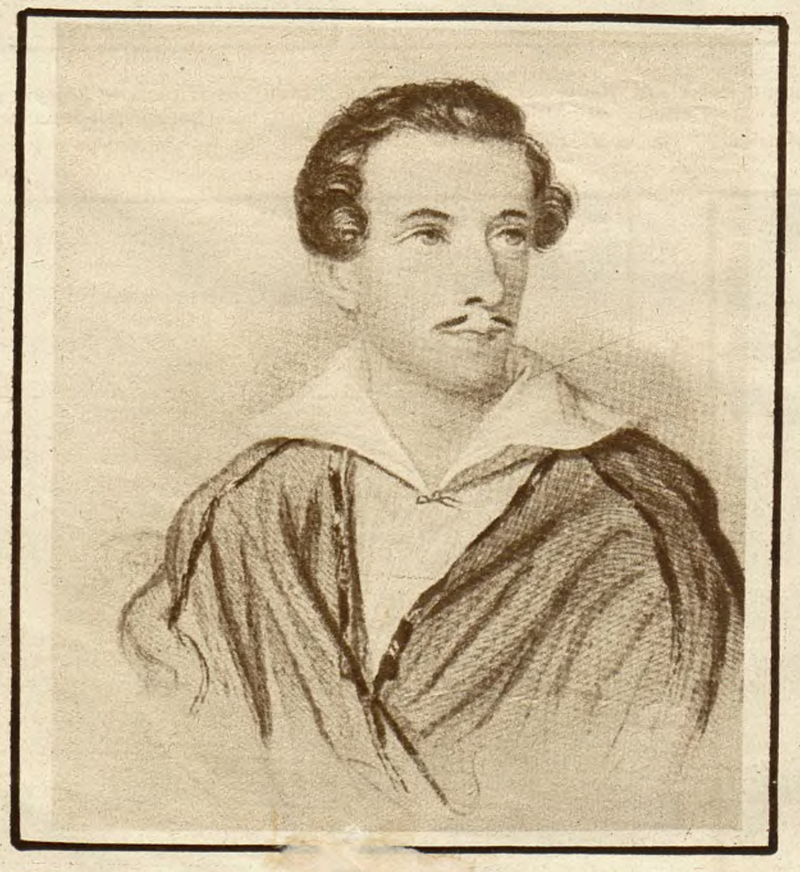
Twórca „Beatrix Cenci" L. Różycki (1), kapelmistrz Fitelberg (2), Wodyński, dekorator (3), Popławski, reżyser (4).
Ag. fot. „Światowida". — Fot. Malarski.



„Beatrix Cenci" L. Różyckiego: Scena z aktu III. Od lewej pp. Wermińska i Czapska.
Ag. fot. „Światowida", zdj. na płytach kraj. „Alfa".



J. Słowackiego „Beatrix Cenci" na scenie Teatru Miejskiego im J. Słowackiego w Krakowie z pp. Wysocką (1) matką i Solską (2) Beatrix.



Portret Juljusza Sł[illegible] 1838 (według rysunku [illegible]kiego).



Twórca tragedji „Rodzina Ce[illegible]", angielski poeta Percy Bysshe [illegible].

OSIOŁKI NA POŁUDNIU.













Osły — mówimy tu oczywiście tylko o czworonożnych osłach — są u nas bardzo rzadkiem zjawiskiem na ulicach miast, a nawet na gościńcach wiejskich i ilekroć razy to zwierzę pojawi się na nich, nosząc na grzbiecie jakieś ciężary, zawsze jest przedmiotem szczególniejszej uwagi ze strony gawiedzi i rozmaitych dowcipów i docinków pod adresem prowadzącego je człowieka, mniej więcej w guście znanej bajki o „Ośle i Jacku“. Na południu natomiast, zwłaszcza w południowej Italji i w Hiszpanji, zjawisko to jest dość powszechnem i wywoływa wprawdzie tę samą ciekawość, ale o charakterze bardziej dobrodusznym, zgodniejszym więc z naturą tego zwierzęcia, którego rzekoma głupota w wielu wypadkach jest też tylko dobrodusznością. Podajemy tutaj kilka obrazków z Italji i Hiszpanji, które właściwie osobnego wyjaśnienia nie wymagają. Dla dokładności jedynie kilka słów takiego komentarza: Zdjęcie górne na lewo to widok osiołka, towarzyszącego wędrownemu sprzedawcy młynków, jakie i u nas są ulubioną zabawką — zdjęcie górne na prawo przedstawia często w Granadzie spotykany obrazek osiołków, obciążonych workami z najrozmaitszą zawartością. Środkowe zdjęcia podają: na lewo jarmark na osły w Sevilli, na prawo zaś obrazek z San Remo (Riviera Italska). Wreszcie u dołu widzimy na lewo „kooperatywę“ osiołka z koniem w Neapolu — na prawo jazdę wierzchem na osiołku w Andaluzji (południowa Hiszpanja).

Fot. Carlo Delius, Nervi.

Z OSTATNICH WYDARZEŃ.







Konkurs na pomnik T. Kościuszki w Warszawie. Gnębiona za rządów carskich Warszawa jedynie tylko Kopernikowi i Mickiewiczowi mogła postawić pomnik. Na wolną stolicę odrodzonej Polski spadł obowiązek uczczenia innych znakomitych w narodzie mężów. Pomnik Szopena już jest, obecnie zamierza się postawić taki widoczny dowód wdzięczności Tadeuszowi Kościuszce. Rozpisano już konkurs i nagrodzono trzy projekty: Pierwszą nagrodę otrzymał projekt reprodukowany na lewo, nieznanego autora, drugą, reprodukowany w środku projekt p. Franciszka Rotha, trzecią reprodukowany na prawo projekt Aleksandra Jackowskiego.

Ag. fot. „Światowida", na płytach krajowych „Alfa".



Wymiana więźniów politycznych z Litwą. Zdjęcie nasze przedstawia chwilę przed wymianą na granicy litewskiej pod Oranami. Wśród obecnych prezes oddziału wileńskiego Czerwonego Krzyża pan Uniechowski (1) i prokurator sądu apelacyjnego Pliszczyński (2).

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

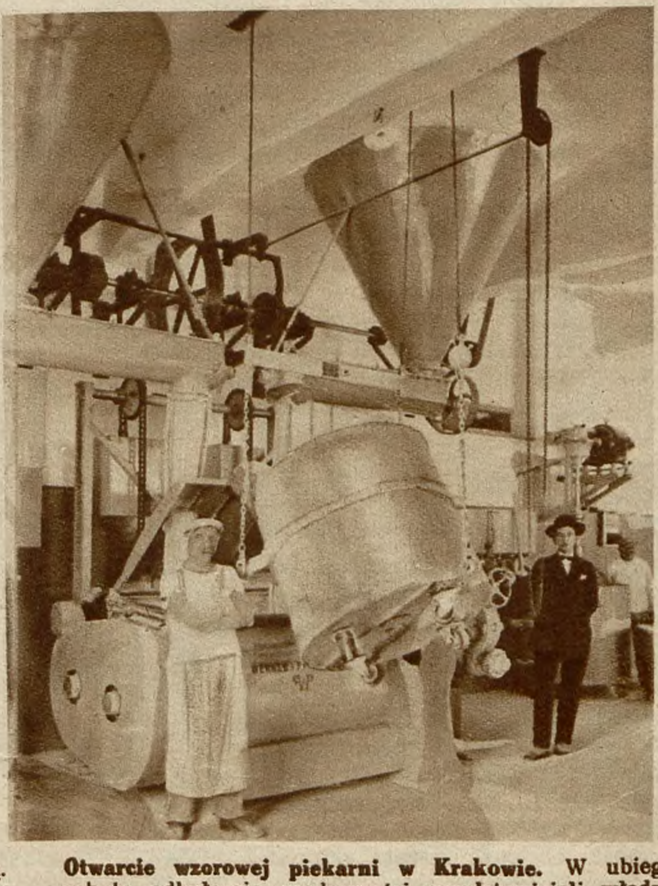


Umowa polsko-niemiecko-gdańska w sprawie rezerw ubezpieczeń socjalnych. Siedzą po podpisaniu tej umowy w Warszawie pp. Dr. Wróbel, radca stanu Claassen z Gdańska, pełnom. rządu polskiego Prądzyński i radca legac. z. M. S. Z. dr. Marchlewski. Stoją: pp. pruski nacz. wydź. dr. Horowitz, radca Grenzenberg z Gdańska i radca Kermenic z komisarjatu gen. Rzeczypospolitej w Gdańsku.



Walka z gruźlicą. W Krakowie obradował w ubiegłą niedzielę I. Zjazd Kas Chorych w sprawie walki z gruźlicą. Przy tej sposobności znana firma wydawnicza Gebethner urządziła wystawę książek, broszur i plakatów przeciwgruźliczych. Zdjęcie nasze przedstawia fragment tej wystawy w sali Muzeum Przemysłowego w Krakowie. Stoją m. i. dyr. Klemensiewicz (Kraków 1), dyr. Siwik (Warszawa 2), wiceprezydent Łodzi Kałużyński (3) dr. Bogucki (Warszawa 4), kom. Wrzeszcz (Sosnowiec 5), dr. Kuczewski (Zakopane 6), dyr. Ochman (Lwów 7) i inni.

Ag. fot. „Światowida", na pł. krajowych „Alfa".



Otwarcie wzorowej piekarni w Krakowie. W ubiegłą sobotę odbyło się w obecności przedstawicieli władz i organizacji uroczyste otwarcie wzorowej piekarni w Krakowie. Podajemy tutaj fragment hali maszyn z wielką dzierżą metalową z kwasami.

Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

A. MARCZYŃSKI

„SIOSTRA CARMEN"



Zgliszcza i ruina...

Długo pasł szejk wzrok swój rajskimi kształtami huryssy...

— Podejdź bliżej... Wyciągnął ku niej ramiona... Zadzwoniły leciuteńko sznury pereł... Ruszyła sylwetka kobieca... Powoli, powoli... Ręce opadły bezwładnie wzdłuż ciała...

Szła wolno... jak ofiara na stos nieuchronny...

Jak ptak złotopióry, urzeczony mocarną potęgą wzroku węża idzie bezwolny w rozwartą paszczę potwora... w uścisk jego oślizgłych splotów...

Wit patrzał... Musiał patrzeć... Nie znalazł siły, by zawrzeć powieki i osłonić szczelnie zbolałe źrenice... Myśl rozsadzała mu czaszkę...

Nagle niewolnica zachwiała się silnie... Zerwał się szejk... Porwał na ręce osłabłą... Poniósł ją na posłanie poduszek i rzucił... Upadł obok niej...

Teraz dopiero ujrzał Witołd twarz...

Twarz Carmen...

Zdziwił się że nie odczuł nowego pchnięcia noża bólu... w serce...

Wiedział przecie, że to będzie Carmen...

Zdumiał by się raczej, gdyby to była twarz inna...

Sen musiał się dopełnić...

A szejk pochylił głowę i wżarł się ustami między jej piersi. Spragnionemi rękoma pieścił jej ciało...

Witołd znalazł nagle jeszcze jeden nerw nie przepalony... Nie znieczulony... Uderzył twarzą w kratę. Błyskawicznie przesunął usta w poprzek najbliższego pręta poziomego. Zerwał opaskę... Nadludzką siłą wypluł knebel... Ryknął...

— Carmen...

Tylko żałość bezmierna była w tym głosie. Żałość tak wielka, że darła trzewia na strzępy...

Usłyszała... Poznała głos... Zobaczyła przylepioną do kraty twarz... Tam w górze... Znikła już twarz Witołda...

Murzyn szarpnął go potężnie za kark w tył... Zu dłonią zakryła mu usta... Ugryzł... Raz jeszcze wydał straszny okrzyk rozpaczy i zemdlał zduszony pod gardło wielką łapą Negra...

Szejk zerwał się... Zobaczył odchyloną okienicę... Chciał krzyknąć na służbę, ale się wstrzymał... Zrozumiał, że to Zu chciała jeńcowi zrobić widowisko... Uśmiechnął się zadowolony:

— Jest tam?... Tem lepiej. Niech patrzy... pomyślał i rzucił się na swoją ofiarę... Carmen nie mogła się bronić... Cóż znaczyły jej wątłe siły wobec tych ramion stalowych... Czuła, że ulegnie lada moment... więc tylko przedłużała nadejście chwili najstraszniejszej... Zaplątała słabe nogi... odpychała dłońmi natrętne ciało mężczyzny... Lecz upór jej, jej słaby opór podniecił tylko szejka...

Wtem...

Drzwi wyleciały z trzaskiem... Razem z zawiasami...

Stanął w nich Hagen...

Na pół nagi władca Rifu skoczył ku niemu jak tygrys. Nie czekał Niemiec, aż rozżarty samiec zdusi mu gardziel, lecz ryknął co mocy w płucach...

— Hiszpanie zajęli miasto... Uciekaj szejku...

Jakby na potwierdzenie tych słów padła salwa karabinowa... Tuż pod pałacem. Potem druga... Potem zagrzmiała bezładna strzelanina...

Szejk błyskawicznie zarzucił selham... Nie spojrzał nawet na nagą kobietę... Razem z Hagenem wybiegli pospiesznie na dziedziniec... Tu czekał ich już maleńki oddziałek i Zu... Konie strzygły uszyma czując walkę... Strzały szły coraz gęstsze...

Murzyn otworzył wielką bramę... Orszak ruszył z kopyta...

W uliczce stała piesza patrol hiszpańska... Zaskoczyło ją nagłe otwarcie się wrot dziedzińca... Z tej strony nie spodziewała się snać ataku...

Zanim żołnierze zdołali wycelować karabiny, konie przeszły przez nich jak burza... Obaliły... stratowały... Dwóch tylko dźwignęło się z ziemi... Wymierzyli karabiny w stronę uciekających...

W ciemną noc...

Na oślep...

Strzał!!!

Pognały dwie kulki za orszakiem... Doścignęły rącze konie... Dopadły... Znalazły ofiary...

— Spadł... Spadł... — krzyczeli żołnierze... Nadbiegła pomoc... Drugi oddziałek... Pospieszyli razem...

Na kamienistej drodze leżały dwa ciała. Jedna ofiara nie żyła. Druga wyła z bólu słabym głosem... Dopadli...

— Kobieta... — krzyknął żołnierz...

— Kobieta?... — zdumiał się oficer...

Rozdział XIII.

Sąd i kara.

Ale tylko patrole hiszpańskie wkroczyły do Ajdir pamiętnej nocy z drugiego na trzeciego października... Główna siła wmaszerowała w triumfie dopiero następnego popołudnia...

Na pałacu szejka zatrzepotały hiszpańskie sztandary...

Witołd dowiedział się nazajutrz, że Carmen została aresztowana... Podobno pod zarzutem szpiegostwa i udziału w kilku morderstwach... Nie zdziwił się temu. Nie był w stanie zdziwić się już żadnej wiadomości, jak również nie zdziwił się, kiedy zoczył w zwierciadle, że włosy ma prawie całkiem siwe...

Nie dowiadywał się zupełnie o Carmen... Bo poco?.. Przekonał się naocznie, kim jest... Bardzo prawdopodobne tedy, że była także szpiegiem, że maczała nawet swe piękne ręce w krwi ofiar zamordowanych... Te ręce, które tyle razy całował gorąco...

Czekał tylko, kiedy biurokratyczne formalności pozwolą mu stąd odjechać...

Zatęsknił za Polską... Wydała mu się teraz krajem tak pięknym... tak spokojnym... bez tych wszystkich okropności, jakich tutaj był świadkiem...

Dni płynęły szybko...

Grzmiały bezustannie armaty na południe od Ajdir...

Aż jednego dnia zjawiła się przed nim pielęgniarka hiszpańska... Zaprowadziła go do Zu... Tak żądała ranna... Lekarz pozwolił...

Blado uśmiechnęła się Zu, kiedy wszedł...

Siostra odezwała się do Witołda...

— Ranna otrzymała dwa postrzały z tyłu... Jeden dosięgnął ją w nogę i strzaskał kolano od wewnątrz... Druga kula poszła w szczyt pleców, złamała obojczyk i prawdopodobnie zabiła Araba jadącego przed nią... Nadto spadając z konia potłukła się dotkliwie... Obawialiśmy się zwłaszcza o ten wyższy strzał, a tymczasem dolny jest gorszy... To znaczy wyjść — wyjdzie. Oczywiście. Nic jej nie grozi... Tylko z tą nogą będzie trochę kłopotu...

— Utną?... — zapytała ranna...

— To nie... Ale kuleć będziemy trochę...

— Zu... będzie... kulawa... słyszysz Wit... zaperliły jej się łzy w oku.

Uspokajał ją razem ze siostrą, że przecież to jeszcze nic pewnego... Że i tak powinna się cieszyć z tego niezwykłego szczęścia... Dwie kule dostała i wyjdzie cało... Siostra usiadła opodal... Chciała wyjść, ale Zu powstrzymała ją ruchem ręki...

Zostańcie oboje... — poprosiła cichym głosem...

Witołda ogarnęło współczucie... W tej chwili rozgrzeszał Zu ze wszystkich win... Miał zbyt dobre serce, by go nie miało wzruszyć cierpienie i spodziewane kalectwo tej kobiety... Jeżeli nawet była zła... jeżeli przechodziła z ręki do ręki... Jeżeli maczała ręce w szpiegowskich sprawach... to w każdym razie nie robiła z siebie nigdy niewinnej świętoszki jak tamta... Nie miała ohydnej obłudy Carmen... Nie potrafiła tak mistrzowsko kłamać i zaklinać się... Nie ciężył na niej zarzut współudziału w najstraszniejszej zbrodni... w morderstwach...

— Oboje jesteśmy kalekami, Wit... przemówiła, mając pełne łez oczy... Nowa fala rozrzewnienia napłynęła w duszę Witołda... Słowa same cisnęły mu się na wargi, gdy lekkim pieszczotliwym ruchem gładził jej główkę...

— Oboje Zu... i dlatego oboje razem pójdziemy zacząć inne życie... Tak, maleńka Zu... Zapomnimy o tych wszystkich przejściach... Wyjedziemy daleko razem... Wit cię będzie pielęgnował...

Przymknęła oczy... Zacisnęła zęby... Przyszła chwila najstraszliwszej pokusy... Kosztem tamtej mogła teraz zdobyć szczęście... Jest kaleką... Musi zaprzestać dotychczasowego awanturniczego żywota... Zranione boleśnie serce tego mężczyzny łaknie współczucia... Sam chce... Sam prosi... by razem odtąd biegły ścieżki ich życia... A jednak nie... Nie na to go przywołała... Nie na to powzięła zamiar, który miał uzdrowić jej duszę...

Przez wszystkie noce bezsenne leżenia na łóżku szpitalnem, tajemniczy głos przypuszczał szturm za szturmem. Dręczył ją bezustannie... Szeptał jej w ucho, że te rany... to kalectwo, to dopiero początek kary... jeżeli się nie opamięta... Jeżeli nie zawróci z drogi upadku... Jeżeli nie naprawi zła, jakie tamtej nieszczęśliwej kobiecie wyrządziła...

— Odpowiedz Zu... Zgadzasz się na moją prośbę?...

Usłyszała znowu ujmujący, miły głos Witołda... Otwarła oczy... Energicznie zaprzeczyła ruchem głowy... Mówiła szybko, jakby bojąc się, żeby jej nie przerwał nową prośbą... której może nie miałaby siły się już opierać...

— Nie... Nie, Wit... Słuchaj... Carmen niewinna... Ona musiała iść do szejka... musiała... To ułaskawienie... co ja pokazywałam... wtedy... to... było okupione... jej ofiarą... Albo ty kulą pod murem... albo ona sama przyjdzie oddać się szejkowi... Rozumiesz? — rzuciła z wysiłkiem...

— Niech się pani nie męczy... — wmieszała się pielęgniarka...

— Muszę, siostro... Sumienie... nie daje mi spać... Doktór pozwolił rozmawiać... Carmen dlatego tylko przystała... To była moja intryga... Moja wina. Muszę naprawić choć część tych zbrodni... Słuchaj Wit... jutro jej sąd... tutaj w Ajdir... Ona nie była szpiegiem... to Birrano był... On tu był u mnie. Prosił... bym zeznawała przeciw niej... Ja nie mogę... Nie mogę dłużej kłamać. Ja powiem sędziom, jak było... Boże, Boże... kto tam stoi...

Krzyknęła nagle silnie głosem, pełnym przerażenia...

— Spokojnie, droga pani... spokojnie... to ja, pielęgniarka... Podniosłam się z krzesła... Już nie będziemy mówić... to denerwuje bardzo...

— To siostra?... Boże mój!... wciąż widzę tego lotnika... Myślałam... Idź Wit... Idź do niej... Ratuj ją... Ona musi mi przebaczyć... Ty także...

II.

Major Hagen był zupełnie pijany... Przed dwoma godzinami miał ostre starcie z szejkiem... Abd el Krim zarzucił mu wręcz, wobec całego sztabu, że dzięki jego fałszywym informacjom Ajdir padło i sam szejk omal że nie wpadł w niewolę... Zarzucił mu, że Birrano zdradził zapewne, skoro przysłał takie informacje... Że szkoda pieniędzy na taki wywiad...

Przymówili sobie bardzo ostro... Szejk rozgoryczony ostatnimi wypadkami nie panował zupełnie nad nerwami i nad słowami... Oświadczył, nie chce być dłużej powolnem narzędziem jakiejś tam kliki... że zawrze pokój ze sprzymierzonymi państwami, choćby na miernych warunkach, ale poszuka zemsty na tej bandzie przeklętej... Wyda swym dotychczasowym nieprzyjaciołom listę wszystkich szpiegów, którzy dla niego z tamtej strony pracowali... a jego, majora Oskara Hagena oraz kilku innych każe odstawić związanych do posterunków francuskich...

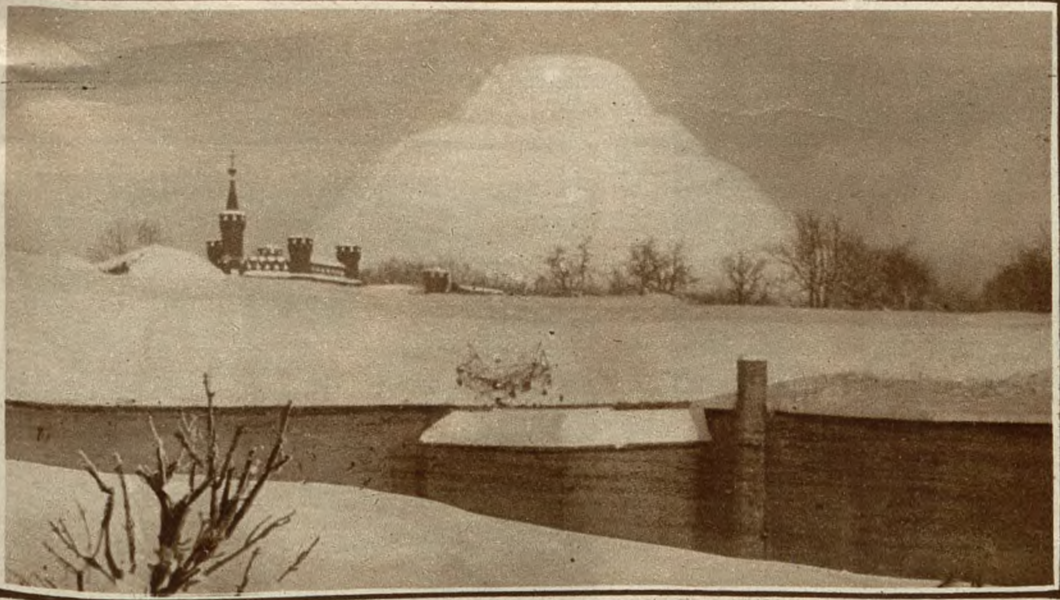
Major Hagen miał zbyt wiele „zasług", zakarbowanych dobrze u Francuzów tak z obecnych czasów jak i z czasów wielkiej wojny... aby mógł wątpić, jaki go los czeka w razie, gdyby szejk groźbę swą spełnił...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

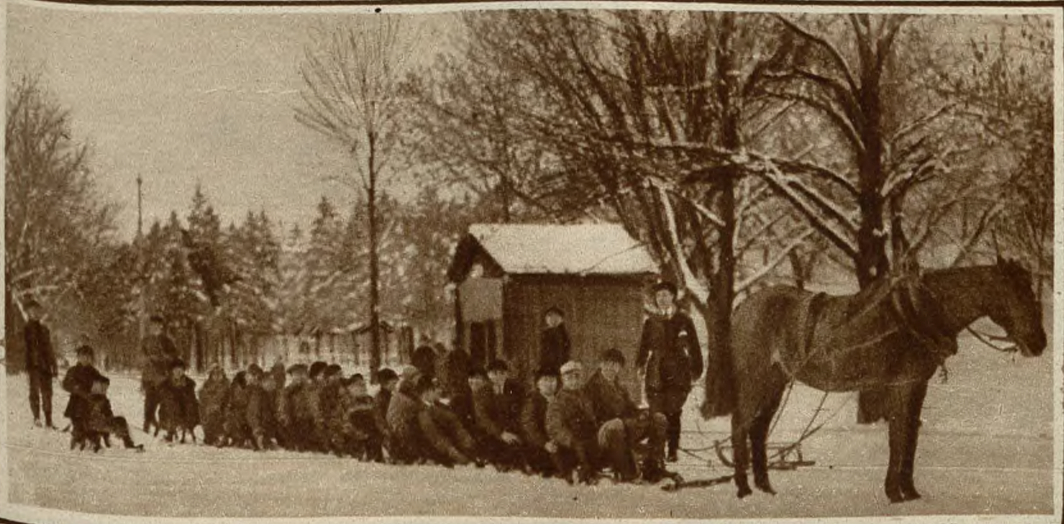
P O L S K A W Ś N I E G U.



Ogród Saski w Warszawie w pobliżu wieży ciśnień, z rozbawioną publicznością, zwłaszcza młodszą generacją, używającą na ślizgawce i saneczkowaniu.
Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".



Pokryty zupełnie śniegiem Kopiec Kościuszki pod Krakowem wraz z murami fortu u jego stóp.
Ag. fot. „Światowida", na pł. krajowych „Alfa".



Wesołe finale młodzieży, rozkoszującej się saneczkowaniem na podmiejskich, w śnieg otulonych gruntach.
Ag. fot. „Światowida" na pł. kraj. „Alfa".



W mglisty dzień zimowy: Widok na pomnik Mickiewicza na Rynku krakowskim, wzięty z pod arkad Sukiennic.
Ag. fot. „Światowida", na pł. kraj. „Alfa".

R O Z M A I T O Ś C I.



Z krakowskiej Reduty Prasy. Najwspanialszym balem karnawału w Krakowie — zgodnie zresztą z dawną tradycją — była odbyta w dniu 1. lutego w salach Starego Teatru Reduta Prasy. Wśród licznych efektownych kostjumów zwracały na siebie uwagę pp. Steiglerówny jako „żywe dzienniki“ krakowskie.
Ag. fot. „Światowida“, zdj. na pl. kraj. „Alfa“.



Tydzień trzeźwości w Polsce. Propagandą na rzecz tego hasła, przeprowadzoną w ostatnim tygodniu w całej Polsce, zajęła się w Krakowie młodzież rękodzielnicza i przemysłowa, mieszcząca się w Bursie X. Kuznowicza. Zdjęcie nasze przedstawia fragment demonstracyjnego pochodu pod hasłem: „Nie dawajcie dzieciom ani piwa, ani wina ani wódki“.
Ag. fot. „Światowida“ zdj. na pl. kraj. „Alfa“.



Śmierć wynalazcy „melinitu“. B. inżynier marynarki francuskiej Eugenjusz Turpin, wynalazca „melinitu“, jednego z najsilniejszych współczesnych materjałów wybuchowych, zmarł w sędziwym wieku w Paryżu. Zdjęcie nasze przedstawia go przy pracy w laboratorjum.
Fot. Henry Manuel.





W Warszawie odbył się ślub p. Krystyny Szyjkowskiej, córki dr. Marjana Szyjkowskiego, b. prof. literatury polskiej na Uniw. Jag. w Krakowie, obecnie zajmującego taką placówkę na uniwersytecie czeskim w Pradze — z panem Zygfrydem Krauzem, sędzią hipotecznym z Zamościa, synem starosty lubelskiego. Podajemy tutaj parę nowożeńców. Ag. fot. „Światowida“. na płytach krajowych „Alfa“.

O pudrze egzotycznym Dr. Lustra.

Z ogólnego dorobku prac w dziedzinie higjeny cery wyłonił się nareszcie puder, owoc długoletniej pracy i doświadczeń lekarza — specjalisty, preparat, który jednoczy w sobie wszelkie postulaty higjeny i wykwintności. Nie mało skomplikowana była ta praca, nie łatwe rozwiązanie piętrzących się trudności. Chodziło bowiem przedewszystkiem o wyrugowanie tych licznych składników, niszczących cerę i zatruwających organizm, któremi zaprawia przeważna liczba zagranicznych fabrykantów swe pudry, o dobór takich roślinnych składników, które nie tylko przylegają ściśle do skóry, lecz zmiękczają twardy nabłonek, kryją skórę jednolicie odcieniem dostosowanym do każdej barwy skóry, oraz odznaczają się wykwintnym zapachem najprzedniejszych kwiatów. Spodziewać się należy, iż puder egzotyczny Dr. Lustra przejdzie w trwały pomnik, obok chlubnie znanych preparatów lekarsko-kosmetycznych — z jego przepisów.

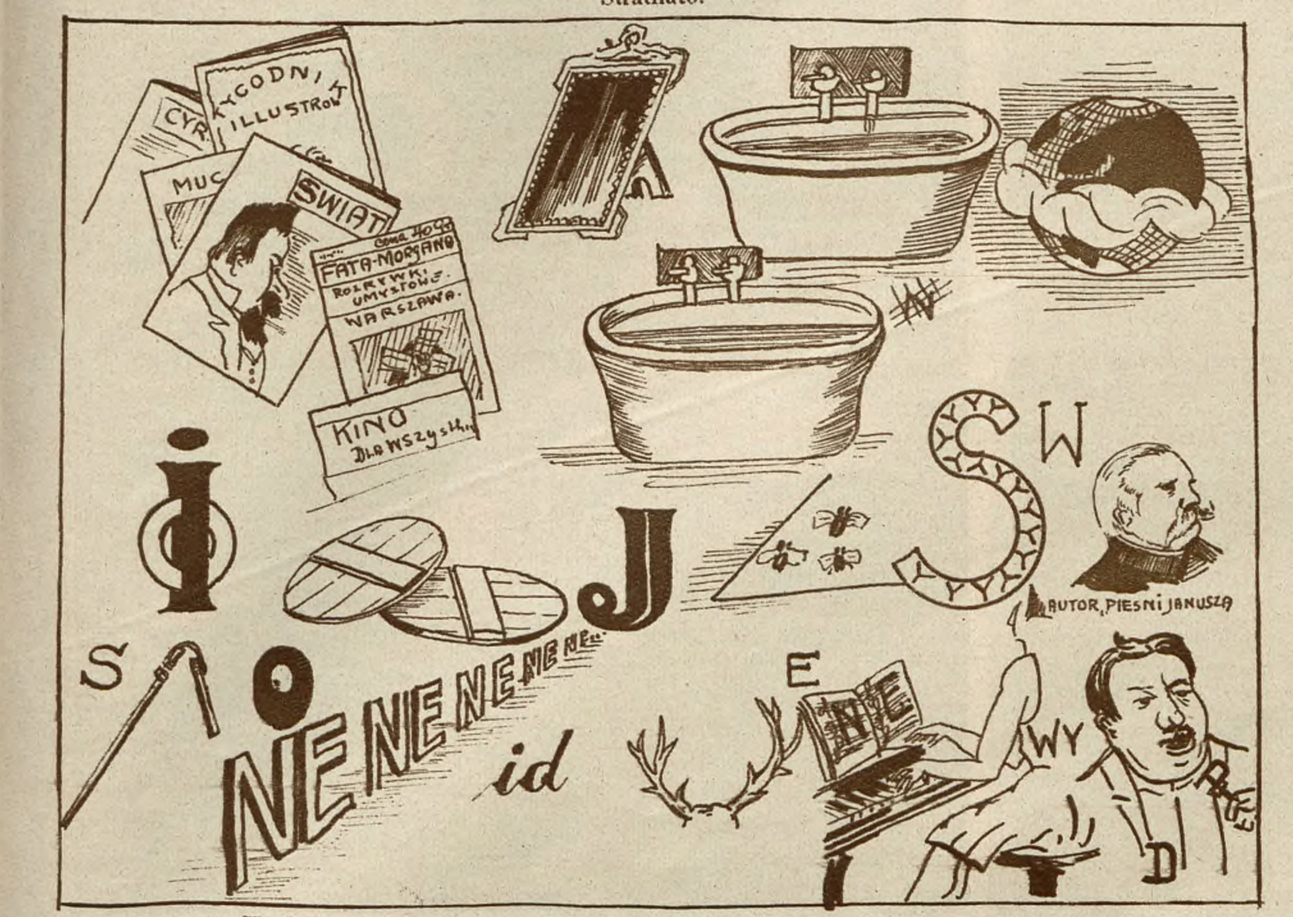


Miss Poland. Zdjęcie nasze przedstawia p. Anielę Bogucką, 20 letnią Polkę, którą „plebiscyt“, urządzony przez przedsiębiorstwo filmowe „Fanamet“ uznał za najpiękniejszą kobietę w Polsce. Podobne „plebiscyty“ urządzone zostały i w innych państwach Europy środkowej i wschodniej, a wszystkie szczęśliwe wybranki, w ogólnej liczbie 9, wyjechały na koszt „Fanametu“ do Wiednia, aby wziąść udział w konkursie o pierwszą nagrodę, urządzonym publicznie na reducie w „Konzerthausie“. Dama która będzie uznana za najpiękniejszą, otrzyma engagement na artystkę filmową w przedsiębiorstwie „Fanamet“, z płacą 100 dolarów tygodniowo.

ZAGADKI

I. Rebus.

Stratilato.



II. Szarada.

Uł. H. Mokrzycka, Drohobycz.

Szóste drugie pierwsze śliczne nieraz bywa
Rozczula słuchaczy przykuwa porywa,
Trzecia i druga gdy jest wyszukana
Razi u pani jako też u pana,
Pierwsza i czwarta znani są ze złości,
Jednak są godni współczucia, litości
Piąta wspak i szósta imię niewieście,
Gdy się woła zdrobniale lub pieści,
Całość znajdziecie tylko w letniej porze
Na łąkach bagnistych a czasem i borze.

Za trafne rozwiązanie niniejszych zagadek redakcja „Światowida" przeznacza jako nagrodę w drodze losowania

flakon najlepszych perfum.

Rozwiązanie zagadek należy przysyłać do dnia 19. lutego br. wraz z załączonym kuponem.

Rozwiązania zagadek z nr. 4.

Bilety wizytowe:

1. Giełdziarz.
2. Przodownik.
3. Młynarz.
4. Komiwojażer.
5. Referendarz.
6. Nauczycielka.

Szarada.

Ko-me-ta.

Trafne rozwiązania nadesłali:

Z Warszawy: D. Herbstmanówna, Z. Modelska, Cz. Kozłowski, M. Rygalski, L. Zbigniewska, R. Zosfiro, G. Piankówna, H. Niewęgłowska, I. Wojtasiewiczówna, E. Łempicka, T. Kliś, W. Daszczyński. M. Kamieńska, W. Rozwadowska, K. Żółcinska, A. Janowczyk, St. Chrupowicz, R. Dobrzański, St. Nowicki, St. Mikowska, J. Pruszewska, Z. Szmarslówna, H. Chojnacka, Z. Szyszkowska, J. Piasecka, E Schubert, Z. Nitecki, K. Berezowski St. Taranek, A. Bałabanowa, E. Suchorzewski, St. Krawiecki, B. Kopeloff, B. Pitak, A. Butkiewicz, I. Małecka, E. Gaszczyńska, E. Lange, H. Witowska, St. Gottschalk, J. Bem, K. Michałowicz, I. Ejsmondowa, K. Grudowska, M. Wysocka, A. Janczykowski, H. Radyx, M. Miczczakowa, J. Bonasewicz, H. Fiedler. Ze Lwowa: Dr. W. Wrażej, W. Kuśnierczyk, Małochlebówna, Z. Nowińska, St. Fritzówna, Wł. Słabicki, A. Słabczyńki, Dr. Jasiński, Wł. Boner, G. Geppert, J. Turkowa, J. Kuźniewicz, M. Terlecka, J. Handerek, J. Swierczyńska, K. Eckhaus, Kaufhold, L. Carowa, O. Szczepańska, A. Moszynpska. H. Weigel, E. Czajkowa, N. Mielnikowa, J. Bock, W. Bielska, H. Weitzowa, T. Florjański, M. Żaak, P. Bortnowski, K. Lewicki, Baron, H. Rybkówna, H. Kopaczowa, P. Wł. Bieniasz, H. Murawska, A. Czauderna, M. Hoffmanówna, K. Dziedzic, K. Perucki, L. Wanczura, M. Franczekówna, H. Posettpwa, L. Cylkowski, Z. Neuhoff, G. Jarzynowa, Dr. Świtkowski, L. Zawadiak. Z Poznania: Z. Mukułowska, E. Witosławska, H. Skoczylasowa, W Wanicki: J. Kubacka, Br. Lipiec, Z. Jaworski, W. Kortylewicz, M. Kowalski, Z. Mięsowa, M. Hutorowicz, Z. Blok, I. Nowicka, M. Grodzki, F. Jesionowska, J. Wierzejewski, M. Nałęczówna, J. Szałkowska, M. Pfitznerówna, E. Kargéowá, U. Graczyńska, M. Kosinska, St. Preiss, M. Zachorowska, St. Dobek, M. Szymański, W. Rodowiczowa, Z. Rakowska, H. Jaruntowska, J. Sławińska, I. Schönhuberowa, B. Michniacki, J. Sikorski, I. Zarembianka, M. Luczkiewicz, Mosina, E. Horoszkiewiczowa, T. Sobecki, F. Stachelski, K. Jakubowski. Z Krakowa: A. Kobylski, J. Gdowski, Z. Długoszowa, E. Bober, J. Janikowski, L. Lach, J. Bobak, M. Gorzecka, K. Stefankowa, J. Waniek, S. Matkowska, H. Landauówna, W. Chybowska, St. Kędzierska, J. Miechniewicz, W. Tepper, A. Pachoński, B. Fiala, A. Rotter, A. Tyszkiewiczówna, Z. Hoffmanówna, J. Baziuk, M. Armatowiczówna, A. Mańkowski, W. Przybyłowski, St. Wilkosz, M. Bobakówa, St. Mirowski, E. Niewiarowicz, J. Bełtowska, St. Heski, R. Zabiegaj, M. Niewiadomska, J. Welc, St. Franta, P. K. N. W. Gruszecki, K. Pauli, T. Doening, Ch. Gartner, M. Wachowicz, A. Bielakowa. Z Katowic: H. Pojdowa, C. Zawadzki, W. Widuchowska, F. Suder, Skorupafan, R. Męka, K. Grabianowski, L. Barabasz. Z Łodzi: L. Brabanderowa, Sl. Jasińska, Fr. Rowara, T. Molarówówna, B. Kozakówna, Steinbergowie, A. Lerch, T. Trąbczyński, I. Starostecka, H. Frankowska, M. Galicki, L. Englerówna, L. Adelfangowa, W. Kuniszowa, M. Czarnowska, J. Miechowska, R. Galsterowa, A. Reicherowa, H. Kanajszanka, Z. Nowakowska, R Ulatowski, L. Hendlerówna, B. Rabinowiczowa, S. Aleksiejew. Z Wilna: W. Per, Fr. Łukaszewicz, W. Szafkowski, Z. Hermanowiczowa, I. Romeyko, A. Ciołkowiczowa, A. Baczański, Z. Antoniewiczowa, E. Oersicówna, W. Sielecki, J. Kłyszejko, E. Muchanowa. H. Trawińska, Częstochowa. H. Pachówna, Drohobycz. T. Wietrzna, Przemyśl. St. Szeferowa, Zakopane. Z. Janik, Zakopane. M. Jaśnicki, N. Targ. Barwiński, Pszczyny. G. Działowiczówna, Częstochowa. M. Alterówna, Częstochowa. M. Rundowa, Bielsko. Cz. Jagaszówna, St. Bidzinkówna, Żywiec. H. Opielińska, Sroda. J. Grabiańska, Ostrzeszów. C. Krauże, Ostrów. P. Wieczorek, Lubecko, Dubas. M. Krotoszyn. Miklaszewski, Dalki. W. Nowak, Jarosław. N. Rodakiewiczowa, Okocim. J. Zając, Prałkowce. J. Knoppowa, St. Safiak, Gorliee. A. Polończykowa, Żywiec. J. Wudkiewicz, Rybnik. J. Reicherowa, Wieliczka. M. Schmalzbach, Jarosław. W. Wojciechowa, Jarosław. R. Wojciechowski, Sokal. M. Moszyńska, Łuck. J. Radomska, Inowrocław. M. Persicki, Brześć Kuj. J. Kwiekowa, Dobrzelin. E. Beczkowiczowa, St. Biskupski, Włocławek. M. Krakowska, Lublin. A. Malinowska, Teresin. J. Zięba, N. Targ. B. Gorczyńska, Sanok. M. Rogożowna, Torunp. Fr. Rudzińska, Warszawa, Z. Dehnel, Wołkowysk. I. Lewicka, Stryj. T. Jajko, Chrzanów. J. Zborucki, Złoczów. J. Reterska, Częstochowa. C. Lisko, Wadowice. Z. Polichowa, Lublin. A. Groblewska, Szymbark. St. Maltze, Toruń. T. Grzędzielski, Kraków, A. Krzycki, Żnin. B. Świderski, N. Sącz. M. Kwiatkowski, W. Wohlgemuthówna, Grodziśk. T. Łapiński, Srem, W. Majchrowski, Jarosław. H. Lehrówna, Zakopane. K. Ziołkowski Mogilno. R. Setnerowski, Gdańsk. A. Bittnerowa, Jaworzno. W. Zbychorski, Bydgoszcz. Z. Załachowski, Śrem. L. Pucekówna, Krotoszyn. J. Lewicki, Stanisławów. I. Kuźmińska, Stanisławów. L. Wilke, Lublin. N. Błaszczykowa, Lublin. L. Ołtarzewski, Swiecie, P. Dymerski, Tomasów. J. Zasławska, Przemyśl. M. Czeczótka, Limanowa. E. Gostowska, Mościcka. E. Gryszczukówna, M. Motylewski, Kutno. H. Henisz, Sosnowiec. S. Senior, Częstochowa. M. Arlikowska, Kielce. L. Korycki, Żychlin. M. Dekańska, Grodziec. Wł. Szykulski, Radomsko. A. Koszarska, Lubelska, Siennicy. M. Kosiorek, Herby. R. Błahut, Dąbrowa Gr. F. Strykowska, Zduńska Wola. I. Fajfrówna, Kalisz. Z. Jęczetkówna, Grodziec. H. Mokrzycka, Drohobycz. J. Osiński, Bydgoszcz. P. Niekrak, Gniezno. Kpt. Goderska. Konin. I. Ukiejewska, Kruszwica. J. Wybieralski, N. Targ. B. Golińska, Ostrów. J. Bończa, Tomaszewski, Rogoźno. M. Korłowska, Kło. Br. Świniarski, Gniezno. S. Wasiłewski, Ostrów. E. Orłowska, Lublin. A. Sywała, Bochnia. Z. Jochman, Drohobycz. W. Bittner, Król. Huta. St. Kaźmierczak, Ostrowiec. E. Dąmbski, Baranowicze. J. Kasprzykiewicz, Łuck. J. Dyduszyńska, Sambor. A. Dominczyk, Radomsko. M. Sachsowa, Otwock. M. Labicka, Zamość. St. Chciukówna, Drohobycz. T. Sadowska, Pleszew. M. Samulska, Pleszew. J. Kaczmarkówna. Kobylin. W. Namysł, Ostrów. K. Steinówna, Września. Al. Całkosiński, Kępno. St. Sikora, Leszno. J. Korzeniewska, Grudziądz. J. Wojciechowska, Ostrów. S. Dezor, Żnin. L. Pleskaczówna, Drohobycz. Z. Jordanówna, Golub. J. Słodkowska, Wesoła. T. Dworski, Sanok. St. Guzikowa, Wieliczka. A. Myczkowska, Jankowice. M. Bagarowa, Lublin. J. Banzówna, Siemianowice. J. Klonowska, Inowrocław. Br. Batowska, Bielsk Podl. J. Wróblewska, Mieścin. A. Kleczkowski, Ostrów. M. Hausmanowa, Dolina. J. Niedzwiecka, Mierzęcice. St Niklowa, N. Sącz. J. Nowak, Dąbrowa. K. Babiński, Kielce. T. Bajor, Gorlice. J. Zubow, Nowogrodek. A. Franke, Tarnopol. M. Pieczenkówna, Nowy Dwór. J. Jeżowa, Piotrków. K. Knopik, Żyrardów. W. Suzicka, Pruszków. M. Dobek, Żyrardów. B. Ramułtowa, Jeżow. W. Wróblewska, Siersza. R. Trepka, Oświęcim. J. Hadyna, Jasienica. N. Łebkowa, Częstochowa. J. Roszkowska, Kiełczewice. M. Kosiorek, Herby. Sz. Dobrucka, Częstochowa. E. Drescher, Kalisz. I. Seibald, St.-nisławów. J. Hankiewiczówna, Białystok. D. i W. Kowalczewskie, Wadowice. E. Roeder, Smyrna. F. Łańcucki, Szymbark. J. Myczko, Miechów. S. Kassajtisówna, Suwałki. J. Antoniewiczowa, Kowel. M. Pułkowa, Żywiec. Wł. Kozłowska, Kołomyja. G. Seidengartowa, Sosnowiec. J. Oborska, Bochnia. St. Warszawska, Toruń. H. Łożykowska, Kruszwica. Cz. Szepsówna, Toruń. Z. Gansówna, Przemyśl. A. Majewski, Turek. L. Pacholczyk, Sieradź. St. Szadzińska, Barcin. J. Strzelecki, Strzelno. Z. Adamczykowa, Chrzanów. Baranowski, Krzemieniec. Wł. Ilków, Stryj. W. Kraszkowska, Radom. A. Grabowska, Klecza. St. Zdzirska, Starachowice. Peel", Rembertów. Wilczek, Krzyżtoforzyce. J. Roth, Kołomyja. T. Berner, M. Rudawski, Borysław. Lespniowska, Sternówna, Stanisławów M. Jakubowska, Tarnów. J. Billewiczowa, Toruń. Wł. Bezdekowa, Baranowicze. R. Rosiak, Olkusz. J. Larkowski, Lublin. M. Wołkowicka, Otwock. I. Juroffowa, Zamość. E. Romińska, Obłaczkowo. J. Kawecka, Jaworzno. R. Kotowski, Żnin. Z. Małolepszanka, Cykowo. A. Horzyca, Gdańsk. M. Gapińska, Łabiszyn. L. Szumiel, Zgierz. Borkowska, Grudziądz. J. Kochanpski, Stanisławów. A. Rusińko, Stanisławów. J. Borowska, Gniew. M. Skassowa, Pruszków. N. Flancerówna, Mrozy. Z. Zielińska, Dębica. Z. Szpinter, Sosnowiec. M. Skowrońska, Tłumacz. Wł. Swierczyńsa, Łódź. M. Kuliszewska, Błonie. A. Szantyrówna, Baranowicze. J. Wyszyńska, Oszmiana. O. Majerówna, Katowice. Z. Cyngołowa, Włodzimierz. A. Pączka, Krosno. Z. Jeleniówka, Tarnów. E. Krasucka, Skarzysko. J. Chybińska, Kozy. K. Borkowa, Srem. R. Bock, Serock. St. Lenik, Krosno. Z. Kuleszyna, Oszniana. Z. Traciłowska, Oświęcim. W. Spyra, Siedlce. W. Sienkiewicz, Żyrardów. J. Pyszkówna, Gdańsk. D. i J. Nowacey, Kcynia. Stępiańska, Leszno. Fr. Bekielski, Suwałki, M. Fojcikowa, Rodzień. Wł. Owsianka, Katowice. D. Dawidowiczówna, Częstochowa. St. Skowrońsk,, Sandomierz. P. Urnako, Bielsk. T. Wilczyński, Tarnopol. St. Sahanek, Kołomyja. E. Burzynski, J. Stratilato, Sosnowiec. J. Strzelecka, Sosnowiec. P. Godziszewski, Dęblin. J. Toeplitz, Otwock. B. Tirpitzowa, Kielce. R. Sędzimir, Żyrardów. J. Gerstenfeld, Drohobycz. A. Kędzierska, Herby. Sl. A. Chojnacki, Chełm. J. Luftówna, Sosnowiec. St. Małłachowska, Drohobycz. B. Baranowiczowa, Dyneburg. St. Dobrzański, Przeworsk. K. Jetschin, Tarnopol. H. Armata, Dziedzice. O. Hrycyszyn, Dolina. J. Raigrodzki, Tomaszów. J. Stark, Starogard. St. Kowalczewski, Dąbrowa Górn. M. Chęciński, Piotrków. M. Imberówna, Złoczów. H. Goldberg, J. Nowakówna, Wadowice. J. Grzyb, Wadowice. St. Walczyńska, Brześć. O. Przybyła, Włodzimierz. M. Miszerak, Toruń. R. Jacynowa, Pińsk. Z. Mukułowska, Kołaczkow. Witkowo, „Maryśka", Podzamcze. L. Soukup, Borysław. S. Gierliński, Łeczyca. M. Buttner, Sierzsza. W. Piotrowski, Lechlin. Morawiakowa, Kępno. I. Puretz, Rzeszów. K. Elsterówna, Przemyśl. Sz. Głattstein, Rudki. M. Kropińska, Przemyśl. E. Konarski, Szemborowo. St. Grodzicki, Brześć. H. Ratkowa, Lubliniec. „Przyjaciółka Światowida", Dębica. J. Bałaszyński, Kraków. A. Hauschildowa, Nowy Targ. B. Świderski, N. Sącz. K. Wywrzębska, Otwock. F. Brückówna, Stanisławów. J. Makarewicz, Kalisz. St. Zapert, Kielce. J. Turska, Tymbark. L. Lachmann, Wieliczka. A. Kowalewska, Gniezno. E. Winnicka, Skarzysko.

W losowaniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadek z nr. 4 los padł na p. Wanickiego z Poznania. Redakcja prześle mu nagrodę w postaci żelazka elektrycznego do prasowania w najbliższych dniach pocztą.

Z dziedziny kosmetyki leczniczej.

Czerwoności nosa zazwyczaj towarzyszy łojotok wilgotny lub też suchość skóry, nieraz połączona ze złuszczaniem się. Przyczyny czerwoności mogą być miejscowe i ogólne. Miejscowych należy szukać w cierpieniach śluzówki nosa, polipach, katarach, odmrożeniu i t. p. a także łojotoku, trądziku, rozszerzeniu naczynek krwionośnych. Z przyczyn ogólnych należy mieć na uwadze cierpienia narządów trawienia i krwioobiegu, płuc, jajników itp. Przebywanie na zimnie, gorącu, nogi zimne, czytanie po jedzeniu, trunki spirytusowe mogą również grać nie małą rolę. Leczenie przedewszystkiem należy zwrócić na usunięcie przyczyny. Z miejscowych zabiegów wymienić mogę: mycie w gorącej wodzie z dodaniem do koloru białego co następuje: ałunu 10,0, octu stężonego 15,0, benzoesu 15,0. Do mycia należy używać mydło „benzoesowe" lub „ogórkowe", np. Malinowskiego. Ażeby zmniejszyć czerwoność śluzówki dobrze jest przytuszowywać watką zmoczoną w antypirynie (1 : 10 lub 1 : 50) a także adrenalinie (1 : 2000 — 1 : 1000). Dobrze działają pulweryzacje z gorącej wody, do której dodaje się od łyżeczki do kawy do łyżki stołowej (zależnie od wrażliwości) na litr nalewki benzeosowej, octu toaletowego, mleka dziewiczego lub jakiegoś odpowiedniego spirytusu leczniczego, a także według Vaucaira: boraksu 10,0, wody kolońskiej 10,0 wody 150,0. Rano stosować można: benzyny 60,0, siarki 10,0, olejku różanego 1,0, po wysuszenia nieźle robi pudrowanie środkami ściągającymi (o ile skóra jest tłusta lub lsniąca) lub też odpowiednie kremy tłuste (o ile skóra jest sucha). De Lusi radzi okłady z muślinu pozbawionego krochmalu, zmoczonego w benzynie: okład taki zależnie od wrażliwości stosuje się 1—5 minut. Z kremów stosowany być może następujący: naftolu 0,35, kamfory rozpuszczonej w spirytusie 0,35, siarki 2,0, lanoliny 25,0, lub też według De Regla: ichtyolu 0,5, ergotyny 3,0, lanoliny 8,0, a także: pomady ogórkowej 15,0, cukrzanu wapna 5,0. Z gotowych preparatów wymienić mogę np. „Mimozę", w skład której wchodzi sok cytrynowy i białko.

Warszawa. Dr. med. Zofia Rostkowska.

Nowości filatelistyczne.



Stany Zjednoczone Ameryki Północnej korzystają z każdej okazji, aby wydać znaczki pamiątkowe. Wydania te mają tę wyższość nad wydaniami okolicznościowemi państw europejskich, że wydawane są w wielkich nakładach, a temsamem są dostępne wszystkim zbieraczom. Z okazji 150-lecia niepodległości wydany został znaczek 2 centowy czerwony z rysunkiem wyobrażającym grupę bojowników przy armacie. (Biuro filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski, Łódź, Andrzeja Nr. 4.)

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 7. z dn. 12. lutego, 1927 r.

H U M O R.

Wybór zawodu.



— Jaki zawód wybierzesz dla twojej córki?
— Zawód prywatnej kobiety. To jest jedyny zawód, w którym najmniej grozi konkurencja.

Psycholog w nocnej kawiarni.



— Czy pani ma w swym charakterze coś, z czem pani musi ciągle walczyć?...

W jednym z licznych banków.



— A możebym tak mógł służyć wygodną i elegancką szlafmycką . . .

Miła perespektywa.



— Będzie pani mogła siedzieć wygodniej, bo ja się, tu w Jarosławiu, do Sokala przesiadam . . .
— Ja również jadę do Sokala.
— Ano, to doskonale! To sobie znowu dalej w jednym przedziale pojedziemy...





Psy towarzyszami ociemniałych inwalidów. W Bydgoszczy otwarto ostatnio pierwszy w Polsce, na wzór zagranicznych powstały zakład hodowli i tresury psów, przeznaczonych do towarzyszenia ociemniałym inwalidom i ostrzegania ich przed niebezpieczeństwem. Podajemy tutaj u góry część tego zakładu z kierownikiem p. Budą i trenerami, oraz budkami dla psów, okolonymi siatkami. Zdjęcie dolne przedstawia, jak pies szczekaniem stara się odpędzić obcego człowieka, na którego rzuca się jednak tylko wtenczas, gdy on napadnie na jego pana. A. Grossmann, Bydgosz.



Najpiękniejsza kobieta paryska. Nasze zdjęcie przedstawia uznaną za najpiękniejszą w Paryżu p. Soubiran, pozującą znanej paryskiej rzezbiarce p. Levi.

Press Photo News-Service. Berlin.

ZIMOWA WYCIECZKA ZA MIASTO.



Z rozwojem sportów zimowych i wogóle z postępem kultury fizycznej mieszkańcy miast częściej i chętniej opuszczają teraz jego rogatki, by poza jego granicami wśród zdrowej natury, w zimie zdrowszej jeszcze, niż w lecie, bądź użyć sportu, bądź przejechać się sankami dla zaczerpnięcia orzeźwiającego mroźnego powietrza. Oto obrazek podmiejski i obojętną jest rzeczą, czy są to okolice Krakowa, czy Warszawy, lub innego z dużych miast Polski.

Ag. fot. „Światowida", na płytach kraj. „Alfa".

„Światowid" wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 12·50 złotych; zagranicą 15 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote. **Redakcja i administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. Oddział w Warszawie: Nowogrodzka 26, tel: 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404-200.**

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach. — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Özudag" — Kraków, Basztowa 18.